ALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. I. DZIŚ 12 STRON
Rok VIII. Kraków, poniedziałek 2 listopada 1925 Nr. 244

NOWY DZIENNIK

Adres ... stracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Ks. tele... o czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
... Wydawnicze „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunika... należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe

Deklaracja Balfourowska a czyn

Dopiero ośm lat upłynęło od dnia, kiedy rząd angielski przez usta swego męża stanu, sędziwego lorda Balfoura, ogłosił wobec naszego narodu i wobec całego świata cywilizowanego swe poparcie dla sprawy odrodzenia naszej ojczyzny.

Jest to okres czasu tak krótki i tak znikomy w rozwoju historycznym narodów, iż nie jesteśmy w stanie z zupełnym objektywizmem ocenić doniosłości deklaracji Balfoura.

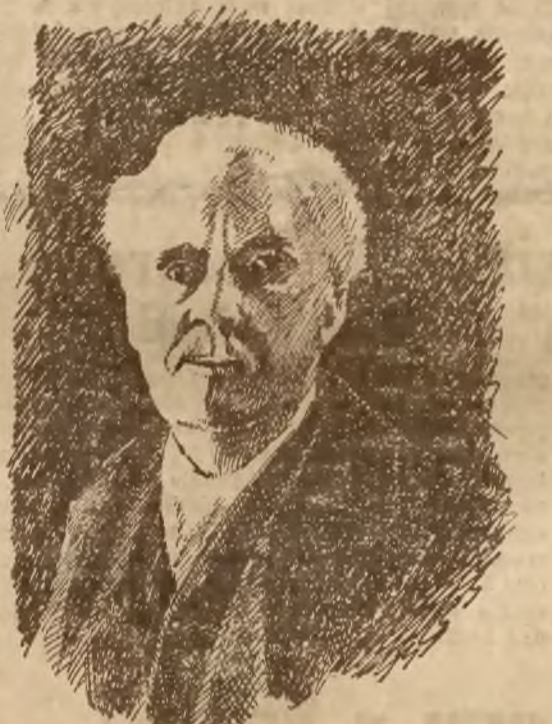
Przeżywaliśmy te chwile radosne, kiedy wieść o uznaniu praw naszych na Palestynę poruszyła masy żydowskie i wyprowadziła je ze stanu apatji i defetyzmu moralnego, spowodowanego przez przeżycia wojny. Obudziły się natenczas siły ukryte narodu i poprzez powłokę nędzy i poniewierania przedarły się okrzyki szczęścia i zadowolenia.

W porywie ogólnej radości nie umieliśmy zanalizować sytuacji, by zrozumieć głębsze podłoże enuncjacji angielskiej. Trudno było za jednym zamachem ręki wypłynąć ponad powierzchnię rozigranych fal podniosłego nastroju, fal, które nas unosiły w szalonym pędzie.

Dopiero dziś po ośmiu latach, choć, przyznajemy, nie z zupełnym spokojem i nie zupełnie objektywnie, ale poniekąd rozważniej, niż poprzednio, pojmujemy, iż radość nasza w dniu 2 listopada 1917 roku nie była spowodowana bezpośrednio przez deklarację Balfoura, jako taką; cieszyło nas to, że nas uznano za naród, godny własnej ojczyzny, a nadewszystko, że oceniono należycie wszystko, co naród żydowski był do owego czasu stworzył na glebie palestyńskiej.

Jasnem wszak jest, że w polityce niema sentymentów i że każde posunięcie w tym chłodnym, wyrafinowanym i bezwzględnym świecie opiera się na konkretnych wartościach, które się dyskontuje w ten lub inny sposób. Toteż oświadczenie rządu angielskiego było dowodem, iż to co powstało w Erec-Israel przez wysiłek twórczy narodu żydowskiego i przez pełną poświęcenia pracę chaluca w ciągu szeregu lat przedwojennych jest faktycznie czemś, co przedstawia realną wartość, na której się można oprzeć.

Musimy przyznać, żeśmy sami nie wiedzieli dostatecznie o tem, i świadectwo wystawione dla nas przez innych, silnych i możnych,



LORD BALFOUR

a takiem świadectwem była wszak deklaracja z 2 listopada, — spowodowało, iż urośliśmy we własnych oczach i uwierzyliśmy silniej w ukryte siły narodu.

I to było powodem właściwym naszej radości, z tej przyczyny szerokie warstwy ludu żydowskiego tak gorąco przyjęły wieść o piśmie do lorda Rotschilda.

Swiętowanie rocznicy tej daty historycznej stało się tradycją lat ostatnich. W dniu tym zwykliśmy sumować rezultat pracy żydowskiej na Ziemi Izraela i nieustanny wzrost naszych bogactw narodowych potęguje podniosłość nastroju.

Jeśli się przyjrzymy dziełu narodu w ciągu ostatnich ośmiu lat, to jest, od dnia ogłoszenia deklaracji Balfoura do dnia dzisiejszego, to naprawdę musimy skonstatować, iż w ciągu tego okresu powstało w żydowskiej Palestynie coś tak wielkiego, tak imponującego, tak silnego, że żadna siła nie jest w stanie obalić budującego się gmachu narodowego.

Można mówić w chwili obecnej o faktycznem życiu żydowskiem w Palestynie, czego doprawdy nie można było twierdzić w dniu 2 listopada 1917.

Jesteśmy zupełnie świadomi wielkich czynów, dokonanych w Palestynie i właśnie ta świadomość wniosła kardynalne zmiany do naszej psychologji narodowej. Wzrosło samo poczucie narodowe ludu żydowskiego, śmiało i odważnie patrzymy w przyszłość.

Palestyna przestała być źródłem pokornej i skromnej tęsknoty, kiełkującej w sercu każdego Żyda — stała się ona aktualną koniecznością i wiąże się z życiem prywatnem każdego z nas.

A nawet ci, co zdala od idei odrodzenia stali, z ubocza przyglądali się skrwawionym i zmordowanym przez mozół pracy chalucom naszym — chasydzi, ci obecnie już współpracują i z motyką w ręku użyźniają, skamieniałą przez ugorne wieki glebę Erec—Izrael.

I tak z roku na rok wciąż rośnie armja wyzwoleńcza narodu żydowskiego i wzbogaca się w nowe wartości w Palestynie naród żydowski.

Z tego też powodu coraz bardziej radujemy się w dniu rocznicy Balfourowskiej deklaracji, przeniknięci ufnością w przyszłość — przyszłość twórczą, wielką i szczęśliwą.

S. K.

Polska daje dowód swych dążeń pokojowych

Wydalanie optantów — zawieszone.

TORUN. 31 10. PAT. Wojewoda pomorski **Wachowiak** udzielił wywiadu przedstawicielom **prasy** w związku z wynikiem narad, na które **rząd wezwał** go do Warszawy, w sprawach **dotyczących** Pomorza. Wojewoda złożył w **imieniu** rządu następujące oświadczenia:

Aby zapobiec mylnym pogłoskom, jakie pojawiły się na tle uchwały Rady ministrów z dnia 23 bm., dotyczącej optantów, jestem upoważniony do wyjaśnienia, że wystąpieniem swojem rząd nie zrzezygnował bynajmniej ze swoich uprawnień w sprawach optantów. Zawieszając wykonanie tych uprawnień, rząd chce dać nowy dowód swego dążenia do usunięcia wszystkich tarć, któreby mogły zamącić atmosferę pokojową, wytworzoną w Locarno. Rząd pragnie dać silniejszy wyraz tym pokojowym dążeniom, poświęcając szczególną wagę ziemiom zachodnim Polski, a szczególnie Pomorzu.

Rząd oczekuje, że doniosły ten krok pokojowy, przyjęty przez opnie europejskie ze zrozumieniem i uznaniem, znajdzie należytą ocenę zarówno w łonie społeczeństwa polskiego jak i obywateli narodowości niemieckiej oraz poza granicami państwa.

Zajścia grecko-bułgarskie

Jak je przedstawia komunikat grecki?

Ateny, 31. 10 PAT. Agencja ateńska. Raport podpułkownika greckiego, który przeprowadził pierwsze śledztwo w sprawie krwawego zajścia w Demin Kapu, w głównych zarysach ma treść następującą: Wartownik grecki z posterunku Nr. 69 został zabity z nienacka w chwili gdy znajdował się w obrębie posterunku a więc na terytorjum greckiem, wystrzałem karabinowym na skutek salwy danej ze strony bułgarskiej w kierunku posterunku greckiego, który pozatem był też zaatakowany granatami ręcznemi. Bułgarzy zajęli równocześnie okopy greckie, skąd ostrzeliwali posterunek Nr. 69. Już od pierwszej chwili było jasne, że posterunek bułgarski otrzymał posiłki w sile 60—80 ludzi. Mniej więcej w dwie godziny po rozpoczęciu zajścia zabity został kapitan grecki w odległości 200 m. od swego posterunku, mimo wywieszonej przezeń białej chorągwi na skutek salwy Bułgarów, zajmujących okop odebrany Grekom.

Gdy żołnierze posterunku Nr. 69 po otrzymaniu posiłku próbowali odebrać z powrotem utracony przedtem teren, znaleźli oni w miejscu, gdzie był zabity wartownik grecki, jego karabin nabity oraz czapkę. Na ziemi znajdowała się kałuża krwi oraz ślady krwi, pozostawione podczas przenoszenia zwłok przez Bułgarów na terytorjum bułgarskie. Należy zaznaczyć, że w okresie czasu, poprzedzającym zajście, żołnierze greccy i bułgarscy z obu przeciwległych posterunków utrzymywali jaknajlepsze stosunki, przyczem Bułgarzy dostarczali Grekom drzewa na opał, zaś Grecy Bułgarom herbatę, kawę, koniak. Zabity wartownik grecki znany był ze spokojnego charakteru tak, że wykluczone było, aby dał powód do zajścia.

W dniach poprzedzających wypadek, żołnierze z posterunku bułgarskiego zadawali jednak żołnierzom greckim szereg podejrzanych pytań, informując się o terminie wyborów oraz o dacie, w której opuszczą oni posterunek, udając się na leże zimowe. Stwierdzenie wszystkich okoliczności zmusza do wyciągnięcia wniosku, że atak bułgarski był wykonany z premedytacją oraz najoczywiściej na dany znak, czego dowodzi również przysłanie posiłków do posterunku bułgarskiego właśnie w dniu zajścia.

Co mówią Bułgarzy?

Sofja, 31. 10 PAT. Bułgarska agencja tel. komunikuje: Ateńska agencja telegraficzna uznała za swój obowiązek ostrzedz opinję publiczną przed rzekomemi doniesieniami ze źródeł bułgarskich. Uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że informacje z Sofji są całkowicie zgodne z prawdą, co zresztą komisja śledcza może z łatwością skonstatować. Co się tyczy twierdzenia, jakoby rząd bułgarski stał na usługach komitadżi, oraz jakoby król Borys zwrócił się był do nich z apelem wystarczy poznać faktyczny stan rzeczy, aby nabrać przekonania o śmieszności informacji tego rodzaju.

Po zażegnaniu konfliktu na Bałkanie

„Wojna byłaby zagładą świata."

PARYZ. 31 10. PAT. Po wczorajszem końcowem posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów, **Briand i Chamberlain** przyjęli wspólnie przedstawicieli prasy i odpowiedzieli na szereg pytań w sprawie paktu gwarancyjnego na Bałkanie na wzór paktu zawartego w Locarno.

Ministrowie oświadczyli, że tego rodzaju pakt jest pożądany, atoli musi on być wynikiem zgodnej dobrej woli. Inicjatywa w tej mierze należy do jednego z państw zainteresowanych. Cała wartość układów z Locarno polega na fakcie, że nie zostały one narzucone. Chamberlain podkreślił, że nikt dziś nie może sobie pozwolić na wojnę, gdyż ta mogłaby przynieść zagładę światu.

„Ziarno pokoju zasiane w Locarnie, dojrzeje z pewnością" — mówi Briand

Paryż, 31 10 PAT. Po skończonem posiedzeniu Rady Ligi, poświęconemu konfliktowi grecko bułgarskiemu, Briand dziękując za złożone mu gratulacje z powodu rezultatów konferencji w Locarno, zaznaczył, iż uczestnicy w tej konferencji doszli do porozumienia, ponieważ ożywiały ich te same ideały, jakiemi kieruje się Liga narodów. Briand przypomniał że podczas rozmowy z kanclerzem Lutherem powiedział temu ostatniemu: **jeżeli chcemy osiągnąć pokój, winniśmy się uważać tu nie za przedstawicieli narodów niemieckiego i francuskiego lecz za dwóch europejczyków, obywateli świata gorąco pragnących pokoju.** Wszyscy delegaci prowadzący rokowania w Locarno kierowali się tą samą myślą, przeświadczeni o tem, że zapewniając bezpieczeństwo danym krajom, pracują jednocześnie dla pokoju całego świata. Ziarno pokoju zasiane w Locarno, mówił Briand, dojrzeje niewątpliwie, a pokój zapanuje nad wojną. Będzie to największe zwycięstwo. Możemy już dziś przewidzieć okres, w którym konflikty międzynarodowe będą rozstrzygane w drodze sprawiedliwości, tak jak są rozstrzygane dziś konflikty indywidualne.

Plebiscyt w sprawie Locarna w Niemczech?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 31 10 (D) W tutejszych kołach politycznych omawiana jest możliwość oddania sprawy układów w Locarno do rozstrzygnięcia plebiscytowi narodu. Rząd przekonany jest, że plebiscyt wypadnie znaczną większością na je go korzyść.

Przesilenie niemieckie

Próby porozumienia z socjalistami

Berlin, 31. 10 PAT. Germania donosi z kół parlamentarnych, że ze strony grup umiarkowanych, które chciałyby uniknąć natychmiastowego rozwiązania Reichstagu, robione są próby porozumienia z socjaldemokratami. W związku z temi próbami rozważana jest możliwość dymisji niepopularnego w obozie socjalistów kanclerza Luthera i stworzenie rządu, opartego podobnie jak niegdyś gabinet Marksa na trzech katrjach umiarkowanych z poparciem socjaldemokratów.

Zgon głównodowodzącego armji sowieckiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 10. (Sin,) Z Moskwy nadeszła dziś wiadomość telegraficzna, że komisarz ludowy dla spraw wojskowych i głównodowodzący armji sowieckiej, Frunze, zmarł dzisiaj po nieudanej operacji.

Posiedzenie Rady Nacz. Org. Sjon. w Polsce

Warszawa, 31 10. (Sin) Posiedzenie Rady Naczelnej Organizacji Sjońskiej w Polsce zostało odłożone z dnia 9 na 16 bm.

Ku czci Nieznanego Żołnierza

Warszawa, 31 10. PAT. W dzień uczczenia pamięci nieznanego żołnierza minister kolei inżynier Tyszka zarządził aby dnia 2 listopada br. punktualnie o godzinie 13-tej nastąpiła jednominutowa przerwa ruchu pracy i wszelkiej czynności na kolejach, w biurach, magazynach, dworcach, warsztatach parowozowych, itd., z wyjątkiem pociągów znajdujących się w biegu na szlakach, a to ze względu na bezpieczeństwo ruchu, oraz z wyjątkiem pracy w elektrowniach, gazowniach kolejowych, telegrafie i telefonie, oraz w niektórych nielicznych biurach, gdzie utrzymanie normalnej pracy jest konieczne ze względu na bezpieczeństwo. Aby przerwa mogła nastąpić jednocześnie, na jedną minutę przedtem będą dane na stacjach przeciągłe sygnały gwizdkami parowemi w warsztatach albo na parowozach.

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 10 Sin. Opróżnione stanowisko szefa biura prasowego w prezydjum Rady ministrów objął ceniony publicysta i dziennikarz warszawski p. Witold Giełżyński, prezes klubu sprawozdawców sejmowych. P. Giełżyński nie jest nowicjuszem w życiu politycznem, za rządów bowiem Ponikowskiego zajmował wybitne i odpowiedzialne stanowisko szefa departamentu prezydjalnego. P. Giełżyński znany jest ze swych przekonań szczerze demokratycznych, którym wielokrotnie dawał wyraz w rozlicznych artykułach. Niedawno dopiero zamieścił w „Kurjerze Polskim" ostry artykuł, skierowany przeciwko numerus clausus w Polsce.

Delegacja z Gdańska w Warszawie

Gdańsk, 31. 10 PAT. W poniedziałek dnia 2 listopada wyjeżdża do Warszawy delegacja senatu gdańskiego, celem przeprowadzenia tam rokowań w związku z polskiemi zakazami przywozu. Chodzi tu o uzyskanie dla przemysłu i handlu gdańskiego kontyngentów przywozowych. Równocześnie zostanie ustalona lista towarów, które od dnia 1-go stycznia 1926 mają być sprowadzane z Niemiec.

Ofiara hazardu w Sopotach

Gdańsk, 31. 10 PAT. „Danciger Volkstimme" donosi, że wczoraj popołudniu wydobyto w Sopotach z morza zwłoki młodego mężczyzny nazwiskiem Józef Nowakowski, który odebrał sobie życie po przegraniu większej sumy w kasynie gry w Sopotach. Nowakowskiemb, który przegrał wszystkie posiadane przy sobie pieniądze w kasynie, dyrekcja kasyna odmówiła wszelkiego zasiłku na umożliwienie mu powrotu do rodziny.

Zakończenie prac Komisji mandatowej Ligi nar.

Genewa, 31. 10 PAT. Komisja mandatowa zakończyła 31 bm. 7-mą sesję. Komisja ustaliła wyniki badania sprawozdań mocarstw posiadających mandaty nad Samoą, Kamerunem, Rundą, Urundi, wyspami morza południowego, Palestyną i Transjordanją. Nasłane petycje i protesty, dotyczące administracji terytorjów pozostających pod mandatem zostały przekazane państwom mandatowym w celu złożenia sprawozdania. Komisja postanowiła zaniechać dochodzeń w sprwie majątków obywateli byłych państw nieprzyjacielskich, zamieszkałych na terytorjum objętem mandatem. Dochodzenia w sprawie sytuacji gospodarczej Mossulu oraz położenia tubylców na terytorjach podlegających mandatowi zostały odroczone.

Genewa, 31. 10 PAT. Komisja, której powierzono przeprowadzenie badań w sprawie granic w Mossulu przybyła samolotem z Damaszku do Mossulu.

„Dzień oszczędności" w Czechach

Praga, 31. 10 PAT. Z inicjatywy i na wezwanie premjera Svehli, ministra finansów Recki i szefa urzędu bankowego Nowaka, zorganizowano w całem państwie t. zw. „Dzień Oszczędności".

Gen. Sarrail pozostaje w Syrji?

Paryż, 31. 10 PAT. Zaprzeczają pogłoskom, jakoby generała Sarailla w Syrji miał zastąpić gubernator cywilny. Natomiast jest możliwe, że generał Sarail tylko tymczasowo zostanie wezwany do Paryża dla złożenia wyczerpującego sprawozdania o przebiegu wypadków w Syrji a zwłaszcza w Damaszku. Nieobecnego gen. Saraila zastąpiłby tymczasowo generał Duport.

Tajemnica granatów na poddaszu domu, w którym mieszkał Steiger

Dokończenie zeznań komisarza Suchenka. - Co mówi sąsiad Steigera? Jak znaleziono granaty?

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

W uzupełnieniu szczegółowego sprawozdania z rozprawy piątkowej podajemy dokończenie zeznań podkomisarza Suchenka oraz zeznania reszty świadków.

Jak przesłuchiwano Pasternakównę

Obr. Dr. Grek: Czy ci panowie tam obecni, Łukomski i inni, wiedzieli, lub powinni byli wiedzieć, że pan przesłuchując Pasternakównę, wraca do województwa z raportem do najwyższego dygnitarza?

Św. Suchenek: Przypuszczam, że powinni byli wiedzieć.

Przew.: Czy miał pan dane, by wiedzieć, że oni wiedzą, iż pan należy do najbliższego otoczenia p. prezydenta?

Św.: Byłem znany osobiście i z mojej funkcji.

Dr. Grek: Czy przedstawiał sobie pan, że gdyby Pasternakówna nie była dała panu konkretnej odpowiedzi, a była dała inne odpowiedzi temu otoczeniu, czy byliby ci panowie nie powiedzieli panu, że „ona nam już to raz zeznała. Niech pan to przyjmie od nas do wiadomości"?

Św.: Przy takiej rozmowie nie byłem obecny.

Dr. Grek: Czy ci panowie, którzy tam byli obecni, nie powiedzieli panu, że powiedziała im, iż widziała, jak rzucił bombę?

Przew.: Świadek stwierdza, że nie może wiedzieć o tem, coby było, gdyby było.

Polemika o uchylone pytania

Dr. Landau: Pan przedtem zaczął mówić, że według pańskiego zdania ona była zasugerowaną. Jakie pan odniósł wrażenie? Dlaczego Pasternakówna właśnie przed panem tak zeznawała? Czy świadek chciał pana okłamywać, czy może z innej przyczyny?

Przew.: Ja to uzupełnię. Czy poczynił pan jakieś spostrzeżenia, któreby doprowadziły na to, że ona miała jakieś zamiary?

Dr. Landau: Ja się pytam, czemu pan przypisuje to swoje wrażenie.

Przew.: Ja nie dopuszczam.

Dr. Landau: Takie wrażenie jest także pewnym faktem życia wewnętrznego, jest faktem, który może mieć pewne decydujące znaczenie. Jeżeli Pasternakówna wtedy nie wspominała, że widziała, jak Steiger rzucił bombę, to musi to być czemś wytłumaczone. Może ten świadek nie chce mówić prawdy. Może rozmyślnie tai. Mogła też mieć inne przyczyny ku temu. Jeżeli pan komisarz Suchenek, kryminalnie doświadczony, patrząc na Pasternakównę, rozmawiając z nią bezpośrednio po zamachu, odniósł pewne wrażenie, że ona jest zasugerowaną, to musi to być miarodajnem. Dlatego ważnem będzie ocena tego, pod jakim kątem widzenia należy ocenić jej zeznania i całokształt jej wynurzeń.

Prokurator pozostawia to ocenie Trybunału, zwraca tylko uwagę, że według niego niema żadnych różnic między zeznaniami, jakie Pasternakówna złożyła na policji i w sądzie. To co mówiła wobec kom. Suchenka, nie jest decydującem, bo mogła nie wiedzieć, kim jest Suchenek, mogła go uważać za człowieka prywatnego, któremu mogła nawet odmówić odpowiedzi.

Dr. Landau zaznacza, że nie tylko wobec świadka Suchenka Pasternakówna inaczej zeznawała, ale inaczej na policji, inaczej w sądzie i w samym sądzie za każdym razem inaczej. Jest tylko kwestią, co pan prokurator nazywa istotnem, a co dodatkowem. Jeżeli ona twierdzi, że Steiger rzucił bombę, to musiała widzieć, jak rzucił, a tego na policji nie zeznawała. Jej zeznania muszą być przedstawione analitycznie, a tego argumentu niech pan prokurator nie podnosi, że ona mogła nie wiedzieć, kim jest Suchenek, bo ani p. Łukomski, ani Kajdan nie przedstawili się jej z jakiemiś legitymacjami, więc nie mógł tego też zrobić kom. Suchenek. Każdy wie, że ten, który przesłuchuje w budynku policyjnym ma prawo przesłuchiwać. Nie przychodzi się ani nie prowadzi się rozmów 15 minut po zamachu, lecz kto ją pytał, ten ją przesłuchiwał.

Dr. Landau stwierdza dalej, że kom. Suchenek nie jest ostatnim, który miał przesłuchania Pasternakówny usłyszeć i przestrzega Trybunał przed traktowaniem świadka Suchenka, jako odrębność wyskakującą z reguły. Bo dopiero za parę dni będzie można ocenić, co jest w tym wypadku regułą. Wracając zaś do ostatniego punktu wywodów prokuratora, że Pasternakówna nie musiała mówić, albo mogła odmówić zeznań kom. Suchenkowi, to okoliczność ta najlepiej uzasadnia słuszność pytania o jego wrażenie. Chodzi o to, jakie wrażenie było kom. Suchenka, czy chciała mu odpowiadać, czy chciała się wykręcić. Czy to był wyraz autosugestji, czy czegokolwiek innego.

Trybunał po naradzie zatwierdza stanowisko przewodniczącego, uchylające pytania Dra Landaua.

Co interesowało p. Rutkę

Dr. Landau (do świadka): Pan nam tu szczegółowo przedstawił, co Pasternakówna mówiła. W protokole sędziego śledczego niema tego. Jest tylko krótkie zdanie, które ma pewne niejasne znaczenie. Czy to znaczy, że widziała ruch wykonania zamachu? Czy to jest jej konkluzją ostateczną? Dlaczego nie protestował pan przy podpisaniu protokołu przeciwko temu zdaniu? Czy panu się zdawało, że to może być tłumaczone, że ona widziała sam czyn? Dlaczego pan na tę stylizację niewyraźną nie reagował?

Św.: Kiedy się zgłosiłem do sędziego śledczego Rutki, opowiedziałem mu mniej więcej sposób, w jaki pytałem p. Pastestarnakównę. Na to sędzia śledczy odpowiedział, że jestem wezwany do wyjaśnienia, co następuje: Pasternakówna w swojem zeznaniu żaliła się na to, że pan ją utwierdzał, że się myli i że ma wątpliwości co do sprawcy. Na to ja ze swej strony opowiedziałem, ale pan sędzia śledczy oświadczył, że inne szczegóły go nie obchodzą.

Dr. Landau: Inne szczegóły nie interesowały go?

Św.: Ja z mojej strony wypowiedziałem się na wstępie.

Dr. Landau: Czy pan przypuszczał, że to zdanie, że widziała, jak Steiger popełnił zamach, czy to mogło być tak rozumiane, że pan zeznał, jakoby ona się myliła co do samego rękoczynu w tej chwili po zamachu, czy przypuszczał pan, że te jej zeznania polegają na omyłce?

Św.: Ja myślałem, że ona nie identyfikuje sprawcy.

Dr. Landau: Ale podane jest, że widziała, że on jest sprawcą. Czy nie przypuszczał pan, że to zdanie jest tak napisane? Że ona przedstawiła zamach ze wszystkimi szczegółami, kto rzucił i jak rzucił?

Św.: Gdybym był tak rozumiał, toby sędzia tak protokołował.

Dr. Landau: A gdyby pan sądził, że pan to go tak nie rozumie, czy byłby pan protestował przeciwko temu zaprotokołowaniu?

Św.: Sędzia mi zaznaczył, że tylko odnośnie do tych punktów jestem wezwanym.

Prok.: Czy mówił pan na policji, że ona się myli?

Św.: Ja wyjaśniłem, że nie użyłem tego wyrazu. Nie twierdziłem, że się myli, ale skoro nie dawała mi konkretnych odpowiedzi co do czynu samego, to się pytałem o nie.

Dr. Landau: To było 15 minut po zamachu! Pan bezpośrednio przyjechał od pana prezydenta? Czy ze strony Steigera miał ktoś jakąś sposobność w tym czasie zetknąć się z panem?

Św.: Przyjechałem wprost z województwa.

Niewystarczające obserwacje

Dr. Landau: Na jakiej podstawie przypuszczał pan, że ona się myli?

Św.: Ze względu na jej niejasne odpowiedzi. Chodziło o momenty jej zeznań. Miałem wrażenie, że ona przesądza pewne momenty, których nie mogła usłyszeć, że Steiger jest sprawcą.

Dr. Landau: Czy te spostrzeżenia są za małe?

Św.: Tak. Te jej spostrzeżenia są niewystarczające, że Steiger jest sprawcą. Na tej podstawie pytałem się ją, czy ona się nie myli.

Prok.: Co ona na to mówiła?

Św.: Że się nie myli.

Sędzia przys.: Czy miał pan wrażenie, że mówi szczerze?

Św.: Tak, że widziała, jak uciekał i wołała o pomoc. Ale na pytania detaliczne, odnoszące się do zachowania się Steigera, nie mogła dać odpowiedzi.

Sędzia przys.: A więc co do rzutu także świadek nie mógł dać odpowiedzi?

Św.: Nie odpowiadała.

Przew.: Czy ciągle wracała do tego twierdzenia, że ścigała go?

Św.: Tak.

(Ciąg dalszy na stronie 10tej)

Ci, którzy „atawistycznie gardzą izraelitami i siłą nerwów wstrzymują się od wymierzania sobie doraźnej sprawiedliwości"...

Interpelacja posła Dr. Schreibera i tow.

Dnia 29. kwietnia br. w cukierni Lewickiego w Rzeszowie miało miejsce zajście między ppułk. Patonem Mikoładze a pp. Hermanem Deblem, kupcem i dr. Wolfem Buchem, adwokatem w Rzeszowie. Zaznacza się, że ppłk. Platon Mikoładze nie jest Polakiem, lecz gruzinem i nie włada należycie językiem polskim. W następstwie tego zajścia i na skutek skargi dra Wolfa Bucha odbyła się dnia 7. października 1925 r. rozprawa przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Przemyślu — sygnatura aktów K. O 6663/25 — na której oskarżony ppłk. Platon Mikoładze został uznany winnym obrazy czynnej i słownej, popełnionej na osobie dra Wolfa Bucha i zasądzony na karę aresztu przez jeden dzień, zamienioną na grzywnę w kwocie 10 zł. Przeciw temu wyrokowi oskarżyciel prywatny dr. Wolf Buch wniósł zażalenie nieważności i odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary. Rozprawa w wyższej instancji jeszcze nie jest wyznaczoną. Z aktów tej sprawy dowiadujemy się atoli, o rzeczach wprost nie do uwierzenia i niesłychanych w państwie praworządnem. Otóż przedewszystkiem oskarżony ppłk. Platon Mikoładze przesłuchany w swoim pułku według protokołu z dnia 11 maja br. D. 4. K. tłumaczył swoje postępowanie m. in w następujący sposób: „Moje przekonanie, które odziedziczyłem po moich przodkach, jest tego rodzaju, że hańbą byłoby dać jakąkolwiek satysfakcję typowemu Żydowi".

Ważniejszą atoli jest rzeczą postępowanie władz w tej sprawie. W aktach, jako D. 7. znajduje się następujący dokument, który dosłownie przytaczamy: „Ściśle tajne. Dowództwo 22 p. art. pol. Rzeszów, 19. 5, 1925. Krótka opinja o ppłk, Mikoładze Platonie z 22 p. a. p. w dniu 18. 4. br, Przez cały ten czas zachowuje się wzorowo, jako oficer i kolega.

Atawistycznie gardzi Izraelitami, dopatrując w nich największych wrogów Polski. Ppłk. Mikoładze jest gorącym zwolennikiem Polaków. W związku z wiadomą aferą traktował inkryminowane osoby, jako prowokatorów. Ogólna opinja jest po stronie ppłk. Mikoładze Plat, gdyż wzmiankowany Debel jest znanym pijakiem i prowokatorem, a ogólne zachowanie się niektórych mniejszości narodowych jest tak bezczelnie aroganckie, że jedynie tylko siłą nerwów wstrzymywać się trzeba od wymierzania sobie sprawiedliwości na miejscu. w z. D-cy pułku (—) Cybulski mp. podpułkownik".

Ponadto znajduje się w aktach sądowych pod D. 4. a. następujący dokument, który również przytaczamy dosłownie: „KO. 663/25. D 4. a.) Wincenty Cybulski, podpułkownik, zastępca Dowódcy 22 pap. Jmd. Garnizonu, Rzeszów, 12. 5, 1925 248/25. Do Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. X. w Przemyślu. W związku ze sprawą ppłk. Mikoładze Dtwo 22 pap. melduje: Opinja ogólna jest po stronie ppłł. Mikoładze, a to zopowodu, że Izraelici zachowują się, częstokroć w sposób niezmiernie aroganccki wobec oficerów. Szczególnie wzmiankowany Debel jest kreaturą znaną na bruku rzeszowskim pijakiem i prowokatorem. Co do osoby dra Bucha uchodzi on za człowieka spokojnego. Natomiast najciekawsze jest stanowisko p. Nadzieji, który sam zglasza się na świadka. Pan Nadzieja jest to osobistość dobrze znana w Rzeszowie i jako taki daje pewność, że wszelkie zeznania jego będą bezwzględnie po stronie rzekomo pokrzywdzonych Izraelitów. Jest faktem, że Izraelici upijają się często, a będąc pijanymi zachowują się wobec nas niesłychanie bezczelnie, że trudno jest nieodpowiedzieć policzkiem. Lokal Lewickiego był jedyny najporządniejszy w Rzeszowie, tłumnie nawiedzany przez Izraelitów, którzy przeważnie bardzo szeroko się tam zabawiali. Na wskutek zajścia zamknięto ów lokal dla oficerów tutejszego garnizonu aż do odwołania. Cybulski mp.".

Zaznacza się, że wspomniany w powyższem piśmie p. Nadzieja jest nie-Żydem, obywatelem poważanym w Rzeszowie.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra:

1) czy pan minister uważa za dopuszczalne, aby ppłk. Platon Mikoładze, które według słów Komendy pułku „atawistycznie gardzi Izraelitami, dopatrując się w nich największych wrogów Polski", a według własnych słów: „uważa za hańbę dać satysfakcję honorową Żydowi", który zatem pała wprost zoologiczną nienawiścią do żydowskich obywateli Państwa, zajmował wybitne stanowisko w wojsku polskiem wogóle, a w szczególności w pułku, obejmującym także żołnierzy żydowskich?

2) czy pan minister uważa za dopuszczalne w państwie praworządnem, aby władze wojskowe, w tym wypadku Komenda pułku 22. ap. i Komenda Garnizonu w Rzeszowie w ten niesłychany sposób starały się wpłynąć na decyzję Sądu?

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Młynarz i jego córka"; wieczór „Dziady".

Poniedziałek: pop. „Młynarz i jego córka"; wieczó „Dziady".

OPERETKA

Niedziela: pop. „Biedna dziewczyna"; wiecz. „Kochanka premjera".

Poniedziałek: „Kochanka premjera".

„BAGATELA".

Niedziela: pop. „Dzień Zaduszny"; wiecz. Tańce Parnellów.

Poniedziałek: „Dzień Zaduszny".

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA

Niedziela: pop. „Rumuńskie wesele"; wiecz. „Rodzice i dzieci" (premjera).

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WANDA: „Pożoga miłości".
WARSZAWA, UCIECHA: „Demon morza".
NOWOŚCI: „Caramouche".
REDUTA: „Tragedja w Lourdes".
SZTUKA: „600.000 franków".

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

PREMIERA W ŻYDOWSKIM TEATRZE.

(K) Teatr żydowski wystąpił obecnie ze sztuką znanego autora dramatycznego L. Kobryna „Rodzice i dzieci". Leon Kobryń od trzydziestu przeszło lat pracuje na niwie żydowskiego dramatu. Niedawno wyszła jego bardzo ciekawa książka „Pamiętniki żydowskiego dramaturga", która to książka jest niezmiernie ważnym przyczynkiem do ubogiej naszej literatury o żydowskim teatrze.

Dramaty Kobryna odznaczają się mocną budową i silnym nerwem dramatycznym. Kobryn jest następcą Gordina, od którego przejął technikę operowania ostro zarysowanymi konfliktami i meledramatycznością treści. I „Rodzice i dzieci" posiadają wszystkie zalety i niedomagania wielkiego talentu Kobryna, który jest doprawdy jedynym u nas pisarzem, piszącym dla ludu.

Premjera jest tem jeszcze ciekawszą, że rolę główną kreuje wybitna aktorka p. Anelly, która swego czasu tak się ogólnie podobała, jako „Leja" z Dybuka.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** „Dziady" grane będą dzisiaj i jutro, a potem dopiero w piątek na przedstawieniach publicznych. Wtorkowy spektakl zakupiony jest przez Akademję handl. i drobna tylko część biletów dostępna będzie dla publiczności. Kreacja p. Brydzińskiego jako Gustawa-Konrada nadaje tym przedstawieniom szczególną świetność. Przedstawienia „Dziadów" zaczynają się wyjątkowo o godz. 7 wieczorem. Dzisiaj i jutro popołudniu jedyne dwa w tym sezonie powtórzenia popularnego dramatu zaduszkowego „Młynarz i jego córka". W próbach jedna z najlepszych komedj Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się" oraz rozgłośny dramat Ludwika Pirandella „Żywa maska" czyli „Henryk IV" z p. Brydzińskim.

— **Z BAGATELI.** Wczorajszy recital taneczny w „Bagateli" wywołał żywiołowy entuzjazm wśród zebranej publiczności. Pp. Parnellowie ukażą się raz tylko jeden jeszcze, a to dzisiaj, w niedzielę 1 listopada wieczorem poczem odjeżdżają na występy do innych miast polskich.

— **DALSZE POWTÓRZENIA „DNIA ZADUSZNEGO".** Dzisiaj o godz. 4 popoł. i jutro, 2 listopada o godz. 8 wiecz. graną będzie sztuka Hejermansa „Dzień Zaduszny".

— **SŁYNNY KWARTET FILHARMONIKÓW WIEDEŃSKICH,** którego każdorazowe zjawienie się na estradzie za granicą jest entuzjastycznie witane i którego prasa stawia pod względem gry na równi z kwartetem Capeta i Rosego, wystąpi u nas tylko jeden raz, a to we wtorek, 3 listopada br. w Starym Teatrze.

— **ODCZYT** p. Zygmunta Federbuscha pt. „Życie" odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 7'30 wieczór w sali Stow. rękodzielników żyd. przy ul. Podbrzezie 6.

Z sali sądowej.

W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw kapitanowi Mieczysławowi Mankowi ze Lwowa, oskarżonemu o to, że dnia 26 marca br. ciął szablą w głowę inż. Waltera z Bielska. Zajście to rozegrało się na tle podejrzenia o zdradę małżeńską, z którego to powodu rozprawa była tajna. Trybunał zgodnie z tłumaczeniem się oskarżonego, przyjął, że kap. Manko działał w stanie zaburzenia umysłowego pod wpływem rozpaczy, wobec czego uwolnił go od winy i kary.

Przewodniczył pułk. k. s. Dr Kapel, oskarżał prok. ppułk. Dr. Cięciel, bronił adw. Dr Schönwetter.

Żołnierz Nieznany

Kraków, 1 listopada.

W dniu jutrzejszym odda Polska ostatnią przysługę Nieznanemu Żołnierzowi. Z całym przepychem oficjalnej parady złoży jego ziemskie szczątki w pachnącem od kwiatów, kamiennem mauzoleum na Placu Saskim w Warszawie. Odkryją się głowy najwyższych dostojników państwa, pochylą się sztandary pułków Rzeczypospolitej — nad trumną kogoś nieznanego, chudopachołka może, szaraczka, biedaka nędznego, piechura, o którym śpiewa poeta:

...i bez końca ciągleś jeno szedł,
i na mokrej grudzie głowę kładł
i w wagonach na bydlęta gnił
i spleśniałe chleby w rowach jadł
i tabakę z krowich gnojów żuł
i z cuchnących bagien — wodę pił — —
I szedł i szedł — —
A wciąż ciebie jadły rude wszy
i kąsały ołowiane kule...
aż wypiła cię łaknąca śmierć.

— — — — — — — —

Ministrowi wojny, p. Sikorskiemu, należy się serdeczna wdzięczność za niezwykły takt, jaki objawił, skreślając z programu pogrzebowego swą mowę, zarządzając natomiast minutę ogólnego milczenia. Zaprawdę, nie mowy dostojników wojskowych przystoją nad grobem Nieznanego Żołnierza, jeno chwila głębokiego a uroczystego skupienia. Głos bowiem pośmiertny Żołnierza Nieznanego nie jest głosem fanfary bojowej, ani nic nie ma wspólnego z apoteozą wojenki i wysławianiem jej „bohaterskiego" piękna („jak to na wojence ładnie, kiedy ułan z konia spadnie...") Głos Żołnierza Nieznanego jest głosem, wołającym — o pokój, o powszechne braterstwo ludów.

— — — — — — — —

W artykule pt. „Chimera pokoju" („Myśl Narodowa z 17 października br.) powiada p. Mieczysław Piszczkowski: „Pokój, tak samo, jak wojna, nie może być celem, ani ideałem... Pokój i wojna... są tylko środkami, metodami urzeczywistnienia ideałów. Dziś z metody robi się cel, gdyż prawdziwego celu zabrakło.."

P. Piszczałkowski sądzi, że „pokój, gdy go się podnosi do rzędu ideałów, może być szkodliwy (!) i demoralizujący (!!)", gdyż „istotą życia jest ruch; (a) pokój, to wyraz zastoju i lenistwa; staje się symbolem gnuśnego kwietyzmu..."

Dla p. Piszczkowskiego propaganda pokoju przedstawia się, jako kwestja „zabezpieczenia finansów pewnych grup i interesów gospodarczych pewnych narodów..."

Nad grobem Nieznanego Żołnierza mógłby jednak filozofujący p. Piszczkowski dowiedzieć się o kilku rzeczach. Po pierwsze: ruch (który jest istotą życia) nie ma nic wspólnego z wojną, jako zjawiskiem socjologicznem i psychologicznem. „Ruch" a wzajemne zarzynanie się i wytruwanie gazem — są to fenomeny najzupełniej różne. Powtóre: wojna rujnuje wartości moralne i gospodarcze, a więc nie potęguje życia, lecz je redukuje i cofa w swym rozwoju. Po trzecie: wszystkie niemal w o j n y mają swe źródło w „zabezpieczeniu finansów pewnych grup i interesów gospodarczych pewnych narodów" — w o j n y mają tutaj swe źródło, a nie pokój! Po czwarte: wartościowanie pokoju, narówni z wojną, jako tylko środka, metody urzeczywistnienia ideałów, jest płytkiem i nawskróś fałszywem żonglerstwem pseudo-filozoficznem. Pokój jest ideałem (ideałem!) wszystkich religij świata cywilizowanego, ideałem najgłębszych filozofów (Kant), ideałem współczesnej demokracji. Aspektem tego ideału jest świętość i nienaruszalność człowieka, jako takiego, świętość życia ludzkiego i bezwzględna autonomja jego rozwoju duchowego.

Szowinizm narodowy tego właśnie nie uznaje i nie rozumie, konstruując (w rzeczywistości n i e istniejącą) sprzeczność między ideałem pokoju, a nowoczesnym ideałem narodowym.

— — — — — — — —

„Żołnierz Nieznany" — to hasło (czy się chce, czy nie chce) postępu i pacyfizmu. Szowinizm narodowy symbolu tego pojąć nie jest w stanie. Gdy się doń zbliża, czyni zeń sztandar swej ideologji militarnej, przez co tylko profanuje pamięć „Żołnierza Nieznanego".

Doskonale przeto rozumiemy „Postęp", organ Chrześc.-Demokracji w Poznaniu, który w numerze z 29 października br. oznajmia nam, że „Kościół katolicki modlić się będzie „za poległych w służbie Ojczyzny żołnierzy", a nie za „nieznanego żołnierza", który jest **wymysłem międzynarodowej masonerji**".

Ten komentarz bogoojczyźniaków do oficjalnej parady warszawskiej, jest wiele mówiący. Panowie ze swoiście pojmowanego „Postępu" mają rację: o ile „międzywyznaniową masonerją" jest współczesna, pacyfistycznie myśląca demokracja wszystkich religij i narodowości, to Żołnierz Nieznany jest istotnie jej „wymysłem". Wyhodowali go w sercu swojem — wtedy, kiedy jeszcze walczył na polach bitew, krwawił ze stu ran i ginął z głodu — poeci — przyjaciele Ludzkości. Dzisiaj chcą niektórzy politycy zrobić z Żołnierza Nieznanego nową chorągiewkę wojenną. Ale to się im nie uda. Bo głos Nieznanego Żołnierza jest mocniejszy i donośniejszy od głosu hjen, które wyolbrzymiają różność interesów ludzkich i tuczą się, jak pijawki na rozpętanej przez się nienawiści.

— — — — — — — —

Żołnierz Nieznany.. W czasie wojny nosił on inne, mniej przyjemne imię: Kanonenfutter. Pamiętacie jeszcze tych genjalnych „wodzów", którzy, żrejąc i pijąc setki mil od linji bojowej, posyłali „manszaft" na front, w ogień, na zatracenie. Żołnierz Nieznany jest protestem przeciw śmierci na polu walki wbrew własnej woli. Żołnierz Nieznany nie jest protestem przeciw wojnie, gdzie każdy walczący z własnej walczy woli. Żołnierz Nieznany jest więc protestem przeciw wojnie nowoczesnej — wykuwanej w tajnych gabinetach dyplomatów i polityków, dla których każdy żołnierz jest.. nieznanym żołnierzem. Gdyby go znali, nie szafowaliby może tak hojnie i lekkomyślnie jego krwią. Gdyby pamiętali o tem, że żołnierz nieznany jest dobrze znany swojej matce, żonie i swojemu dziecku.

— — — — — — — —

Hurrapartjotyzm, tani, jak bułka centowa, oraz obskurny snobizm napłodziły u nas płyty ku czci „Żołnierza Nieznanego" w każdej Kiernozi i Mysiej Wólce. Słusznie zarządził p. minister Sikorski, aby wszystkie te płyty spoczęły w Warszawei, bo Żołnierz Nieznany nie jest kategorją lokalną i powiatową, czy nawet wojewódzką. Żołnierz Nieznany jest jeden.

Kto wie zresztą, czy właściwe jego miejsce nie jest — ani pod Łukiem Triumfalnym, ani w Hyde Parku, ani na Placu Saskim — lecz tam, w Genewie, przed Pałacem Ligi Narodów.

W. Berkelhammer.

Rousseau o systemie wojskowym Polski

Mamy obecnie w Polsce budżet, który przerasta nasze siły i który rujnuje doszczętnie nasze życie gospodarcze. W budżecie tym wydatki na wojsko i ochronę pogranicza wynoszą wedle przedłożenia rządowego na rok 1926 kwotę 730,778,257 zł., czyli 39 proc. ogółu wydatków państwowych.

Jak wiadomo, wniosła ostatnio PPS. dwa projekty ustawowe zmierzające do sanacji powyższych stosunków. Jedna ze zawnioskowanych przez PPS. ustaw dąży do skrócenia czasu służby wojskowej z 2 lat do 1 roku, druga zaś do zmniejszenia armji stałej z 300 do 150 tysięcy.

Większość stronnictw zajmuje wobec projektów PPS. stanowisko negatywne.

W związku z tą dyskusją warto przytoczyć głos bardzo dawny coprawda, bo z przed 153 lat, ale mimoto dziwnie aktualny — głos Jana Jakóba Rousseau'a z jego „Uwag nad rządem Polski" (1772).

W ustępie pt. „System wojskowy" pisze Rousseau:

„Z wszystkich wydatków Rzeczypospolitej najznaczniejszy stanowi utrzymanie armji koronnej, a usługi przez tę armję oddawane nie stoją z pewnością w żadnym stosunku do kosztów, jakich ona wymaga. A przecież — powie ktoś zaraz — potrzeba wojska dla strzeżenia państwa. Zgodziłbym się na to, gdyby to wojsko rzeczywiście państwa strzegło ale nie widzę, żeby owa armja kiedykolwiek ustrzegła państwo od inwazji, a boję się, że i w przyszłości go nie ustrzeże.

Polskę otaczają mocarstwa wojownicze, utrzymujące w pogotowiu liczne wojska znakomicie udyscyplinowane, wojska, którym równych Polska nie będzie mogła nigdy przeciwstawić bez wyczerpania się w krótkim czasie..."

„Wojska regularne, ta zaraza i wyludnienie Europy, są dobre tylko dla dwóch celów: albo aby napadać i podbijać sąsiadów, albo by obywateli okuwać w łańcuchy i obracać w niewolników. Obydwa te cele są wam zarówno obce: zrzeknijcie się więc i środka który do nich wiedzie. Państwo nie może być pozbawione obrońców — wiem to; ale prawdziwymi jego obrońcami są obywatele. Każdy obywatel winien być żołnierzem z obowiązku, żaden nie powinien być nim z zawodu. Taki był system wojskowy Rzymian, taki jest dziś system Szwajcarów, taki winien być każdego wolnego państwa, a zwłaszcza Polski. Skoro Polska nie może opłacać armji, dostatecznej dla swojej obrony, trzeba, by tę armję znalazła w razie potrzeby w swoich obywatelach. Dobra milicja, prawdziwa, należycie wyćwiczona milicja, jedynie jest zdolna cel ten spełnić. Taka milicja nie będzie wiele Rzeczpospolitą kosztowała, zawsze będzie gotowa służyć i dobrze jej będzie służyć..."

Przegląd literacki

§

Almanach żydowski na rok 5686

Po kilku latach przerwy wyszedł we Wiedniu znowu Almanach żydowski w języku niemieckim — publikacja, do której od lat już przywykliśmy i którą za każdym razem witamy z równą sympatją. Pierwszy almanach, pod redakcją Bubera i Feiwla, był jakoby pronunciamento renesansu żydowskiego, pierwszą manifestacją ruchu sjonistycznego wobec Europy. Następne roczniki, wydawane przez zasłużonych sjonistów wiedeńskich, Ottona Abelesa i Ludwika Bata, przedstawiały się znacznie skromniej i o wiele ciaśniejsze zakreślały też sobie granice i zadania. Atoli zawsze stanowiły potrzebny i pożyteczny przegląd dorobku całorocznego na polu życia żydowskiego. Almanach tegoroczny, wydany przez Ludwika Bata i Martę Hoffmann, wypadł w stosunku do swoich poprzedników (pomijając tylko pierwszy Almanach Bubera i Feiwla) bardzo pięknie, bogato i zajmująco*).

Syntetyczny przegląd wypadków roku minionego daje, jak zawsze, Bato. Dr. Michał Ringel pisze żywo i pod szerokim aspektem polityki ogólnej o „Judenstaacie" i „siedzibie narodowej". Rab. prof. Chajes drukuje część ze swego przemówienia na temat stosunku żydostwa do propagandy religijnej Wbrew ogólnie przyjętemu przekonaniu, że żydostwo zachowuje się negatywnie wobec prozelityzmu, twierdzi prof. Chajes, że oficjalne żydostwo zawsze pragnęło szerzenia religijnej myśli myśli żydowskiej, nie dążyło jednak do tego, aby poganie wstępowali w szeregi żydostwa. Dr Oskar Karbach daje studjum o asymilacji i ruchu narodowym, Anitka Müller a społeczeństwie żydowskiem na Zachodzie, Henryk Loewe o kulturze żydowskiej, Helena Hanna Cohn

*) Jüdischer Almanach auf das Jahr 5686. — Red. i adm.: Wiedeń, XIV., Mariahilferstrasse Nr. 189/25. Cena 3,50 mk. niem.

bardzo ciekawą rozprawkę o dzieciach żydowskich w Palestynie i ich stosunku do otoczenia arabskiego. Perłami publicystyki są sprawozdania Wolfganga Weisla o otwarciu uniwersytetu hebrajskiego i żydowsko węgierskiego poety Józefa Pataia o „hagigah“ w rocznicę Rabi Szymona bar Jochaja w Meronie. W dziale naukowym zamieszczone są prace Dra N. M. Gelbera o żydostwie polskiem u schyłku 18-go wieku. Dra Maksa Eislera o sztuce i Dra Maksa Grafa o muzyce żydowskiej, Hansa Kohna o Achad-Haamie. Dr Robert Weltsch daje sylwetkę z czasów wojennych o A. D. Gordonie, Marta Hofmann o Hessie. Dr E. M. Zweig pisze o rozwoju gospodarczym Palestyny, Dr Hugo Bergman o Bibljotece Narodowej, S. Meisels o języku hebrajskim, Dr Ch. Tartakower o ŻFN., Dr L. Justh o K. H.

Dział literacki jest bardzo bogaty i urozmaicony. Pierwsze miejsce zajmują głębokie i silną ekspresją nacechowane sonety poety i malarza Urjela Birnbauma. Pozatem wiersze, nowele, szkice dramatyczne itd. Czernichowskiego, Schnitzlera (aforyzmy), Werfla, Stefana Zweiga, Arnolda Zweiga, Saltena, Taga, Elzy Hofmann i in.

Almanach zdobią reprodukcje dzieł Israelsa, Liebermanna, Strucka, z młodych — Chagalla, Urjela Birnbauma, Steinharta, Merkla, Flocka, Ehrlicha, Grossa.

Całość sprawia nader sympatyczne wrażenie.

W. B.

Aleksander Moissi o sztuce żydowskiej

Jedno z pism żydowskich ogłasza wywiad z Aleksandrem Moissim o sztuce żydowskiej. Moissi był — jak wiadomo — w bieżącym roku w Rosji, gdzie interesował się szczególnie działalnością moskiewskiej „Habimy“. Na pytanie w sprawie „Habimy“ odparł Moissi, że w dotychczasowych poczynaniach hebrajskiego teatru „Habima“ widać głęboką powagę i niezwykły entuzjazm. Można to zrozumieć — zdaniem Moissiego — tylko wówczas jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że „Habima“ jest tworem żydowskiego ruchu odrodzeniowego. W teatrze tym pracują bardzo zdolni młodzi ludzie dniem i nocą i tylko dzięki ich niezwykłemu zapałowi dla sztuki żydowskiej stała się „Habima“ najpiękniejszym teatrem w Europie...

„Habima“, — powiada dalej Moissi — może odnieść sukces wszędzie, gdzie mieszkają Żydzi, w szczególności zaś w Palestynie, gdzie powstaje nowe życieżydowskie. Chociaż nie Żydzi nie rozumieją języka, którym mówią artyści „Habimy“, jednakowoż głęboki sens ich gry zrozumie każdy. Tak wiele ekspresji jest w ich grze!

W końcu stwierdza Moissi, że nie może zrozumieć, dlaczego antysemityzm jest tak powszechny w Europie...

Weźmy jako przykład Niemcy — powiada. — „Mojem zdaniem, najwybitniejszym pisarzem niemieckim w chwili obecnej jest Żyd, Richard Beer-Hoffman, autor wielkiego dzieła „Jakobs Traum“. Pozatem widzimy w Niemczech cały szereg wybitnych pisarzy i artystów żydowskich, którzy mogą tylko wzbudzić podziw dla narodu żydowskiego a w żadnym razie nie nienawiść i pogardę.

„Zangwill w nowem wydaniu“

Niedawno ogłosił sławny pisarz angielsko-żydowski Izrael Zangwill w piśmie „Daily Express“ artykuł, pełen pochwał dla idei chrześcijanizmu, a równocześnie także pełen rad dla Żydów, by połączyli Stary Testament z „Nowym Testementem. Artykuł ten wywołał znaczne poruszenie wśród żydowskich czytelników angielskich, a prasa żydowska w Ameryce i w Anglji zajmuje się ostatnio bardzo obficie nowymi poglądami Zangwilla. Amerykański „Hajom“ (dodatek hebrajski do żydowskiego „Jidiszes Tagblatt“) ogłasza w związku z nową ewolucją Zangwilla artykuł, pt. „Zangwill w nowem wydaniu. W artykule tym czytamy m. in.:

„Przemiany duchowe Zangwilla mogą zaprawdę stanowić temat dla tragedji. Nie dlatego, że przemiany te wpływają w jakimkolwiekbądź kierunku na współwyznawców Zangwilla, lecz że przedewszystkiem sprawiają one wiele przykrości i bólu samemu bohaterowi. Zangwill zawsze szukał „nowych bogów“ w tej, lub innej formie i zanim zdołał poświęcić się jednej idei, już zjawiała się druga, którą niweczyła poprzednią. Całe dzieje jego życia, to poświęcenie o rychłe odstępstwo od jego „credo“ narodowego, jakoteż religijnego. Twórca ruchu wyszukania „terytorjum dla narodu żydowskiego“ przyczynił się rychło do upadku tego ruchu. Przez pewien czas zwolennik sjonizmu, zwalczał go i porzuca go wkróce. Piewca pełen entuzjazu zwyczajów i zapału religijnego, zarzucający narodom świata, że nie znają genjuszu, tkwiącego w na rodzie Biblji, wydaje nagle „nakaz“, by połączyć Biblję z Nowym Testamentem. Oto w jednym dniu drukuje artykuł, w którym oświadcza, że nie ma nic wspólnego ze żydostwem, a nazajutrz protestuje przeciwko umieszczeniu pod tym artykułem jego pełnego nazwiska.

Czy ostatnia przemiana Zangwilla jest już ostatnią?“

Pamiętniki człowieka, skazanago na dożywotnie więzienie

Powszechną senzację wywołują w Niemczech pamiętniki Karola Haua. Ciekawy to jegomość ten dr. Karol Hau, profesor uniwersytetu nowojorskiego! W roku 1907 powrócił Hau do Niemiec i został w Karlsruhe aresztowany jako podejrzany o zabójstwo swej teściowej p. Molitor. Sąd przysięgłych skazał go na śmierć, która to kara została przemienioną na dożywotnie więzienie. Hau przeciwko temu wyrokowi protestował, podnosząc przy każdej sposobności, że jest ofiarą intrygi i nierzetelnie przeprowadzonego śledztwa. 17 lat przepędził Hau w więzieniu i dopiero w roku 1924 został ułaskawiony ale pod warunkiem, że nie wystąpi przeciwko pewnym osobistościom, które w jego procesie odegrały główną rolę, oraz, że się zobowiąże ze swego więzienia nie uczynić żadnej senzacji. Chociaż zobowiązania te były dla Haua bardzo nieprzyjemne, gdyż Hau nie przestaje dotychczas twierdzić, że jest niewinny, musiał się jednakowoż na nie zgodzić, chcąc uzyskać wolność.

Obecnie nakładem firmy Ulstein w Berlinie wyszły jego „Pamiętniki“. I rzeczywiście nie znajdziecie w tych jego pamiętnikach żadnej senzacji ani też gonitwy za efektami. Nie porusza wcale spraw związanych ze swoją aferą ani też nikogo nie oskarża. Pamiętniki jego poruszają tylko jeden bardzo ciekawy problem a mianowicie reakcję człowieka inteligentnego na samotność, która staje się jedynym towarzyszem człowieka skazanego na dożywotnie albo dłuższy pobyt w celi więziennej. Hau przeżył swe lata więzienne w warunkach stosunkowo dość znośnych. Straż więzienna nie była wobec niego brutalną, a zmieniający się w ciągu tego długiego czasokresu dyrektorowie więzienia uwzględniali w miarę możności uzasadnione życzenia więźnia. Na wikt także się Hau nie uskarża, jednem słowem warunki zewnętrzne więziennictwa pruskiego znalazły w osobie Haua łagodnego sędziego. „Mimo to“, powiada Hau „niejednokrotnie byłem bliski samobójstwa. Cisza celi więziennej przepełniała mnie zgrozą wciskającą się we wszystkie szczeliny mej duszy“. Hau próbował walczyć ze zmorą tej straszliwej ciszy więziennej pracując dużo nad sobą i prawie cały swój czas poświęcając lekturze. Stany jednak duchowej depresji wciąż się powtarzały, a więzień popadał nieraz w bezwzględną apatję, która trwać mogła nieraz całymi tygodniami. Dopiero, gdy pozwolono mu zająć się ogrodnictwem i wogóle poświęcić się pracy fizycznej znalazł więzień jakiś punkt oparcia, który pozwolił mu przetrwać najgorsze chwile.

„Pamiętniki“ Haua mimowoli zbiegają się ze wspomnieniami Antoniego Ossendowskiego, niedawno wydanemi nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Coprawda Ossendowski przepędził tylko półtora lata w więzieniu syberyjskem a Hau przeżył 17 lat w pruskm Zuchthausie, ale Ossendowski przez kilka miesięcy nie był pewny swego życia i nie wiedział czy wyjdzie cało z celi więziennej. Wspomnienia tych dwóch ludzi tak odmiennych od siebie pod względem struktury i rodowodu kulturalnego łączą się jednak w oskarżeniu całego systemu. Jest to problem więcej moralnej że tak powiem, natury. Chodzi bowiem tutaj o wpływ więzienia na duszę człowieka. Jeśli mamy prawo zamknąć człowieka na dłuższy przeciąg czasu do więzienia — a prawo to czerpiemy z konieczności samoobrony społeczeństwa nie powinniśmy nigdy jednak zapomnieć, że człowiek jest istotą towarzyską i że nigdy moralnego prawa nie mamy skazywać go na tortury samotności. Więzienie powinno być miniaturą społeczeństwa, gdyż człowiek na dłuższą metę nie wytrzyma eksperymentów, by go wyrwano z ram społecznych i skazano go wyłącznie na siebie samego.

M. K.

Kronika literacka

„HISTORJA ŻYDÓW“ DUBNOWA.

Ukazał sić właśnie nakładem „Jüdischer Verlag“ w Berlinie drugi tom pomnikowej historji żydowskiej w języku niemieckim („Weltgeschichte des jüdischen Volkes“) w objętości 604 stronic. — Cena brosz. Mk. niem. 16, w opr. 22, w subskrypcji Mk. 12 wzgl. 15.

POLSKI INSTYTUT TEATRALNY.

Dzięki inicjatywie redaktora „Życia Teatru“ zawiązał się w Warszawie „Polski Instytut Teatralny“.

Najważniejsze zadania nowej placówki są następujące: bibljoetka teatrologiczna, wzorowo urządzona; archiwum do historji teatru; muzeum teatralne; wydawnictwa z zakresu historji i kultury teatralnej w Polsce, organizacja naukowego warsztatu pracy dla reżyserów, artystów, dyrektorów i teatrologów.

Do Rady nadzorczej Instytutu weszli: profesorowie uniwersytetu: Łempicki, Ujejski, Przychodzki i Gubrynowicz; następnie: prof. Rytel, J. Lorentowicz, M. Rulikowski, A. Zagórski, S. Miłaszewski, J. Kotarbiński, L. Schiller, red. Cierniak (teatry ludowe), L. Bernacki (dyr. Ossolineum), F. Siedlecki, W. Zawistowski, W. Drabik, red. S. Krzywoszewski. M. Frenkel, dyr. Szyfman, dyr. Zelwerowicz, W. Horzyca, Frycz; wreszcie przedstawiciele Ż. A. S. P., który jest organizatorem Instytutu: pp. Mazurkiewicz i Jastrzębiec.

ANKIETA JAKO SPOSÓB WSPÓŁPRACY PUBLICZNOŚCI Z DYREKCJĄ.

Dyrekcja Opery Nowojorskiej przed rozpoczęciem sezonu ogłosiła ankietę w sprawie oper, których by sobie życzyła publiczność. Zgodnie z wynikami ankiety grane będą w porządku kolejnym: „Tosca“ na otwarcie, potem „Rigoletto“, „Aida“, „Madame Butterfly“ „Cavallerja Rusticana“, „Pagliacci“, „Carmen“.

Według informacji ankieta w wyniku swym wzbudziła znaczne zainteresowanie do opery i co zatem idzie przysporzyła dyrekcji publiczności i dochodów. Czy podobna pomysłowość nie dałaby się zastosować i u nas dla zwiększenia frekwencji naszych teatrów?

AMERYKAŃSKI DAR DLA CZERNICHOWSKIEGO. Jak wiadomo, słynny poeta hebrajski, Saul Czernichowski obchodził ostatnio 50-lecie swych urodzin. Z okazji swego jubileuszu Czernichowski otrzymał od związku pisarzy hebrajskich w St. Zjednoczonych złote pióro, na którem znajdują się słowa uwielbienia dla poety.

KONFERENCJA LITERATÓW ŻYDOWSKICH W ROSJI. W Kijowie odbyła się narada literatów żydowskich. Uchwalono zwołać konferencję literatów żydowskich, działających na terytorjum Rosji sowieckiej i stworzyć jednolity związek literatów i dziennikarzy żydowskich. Wreszcie postanowiono wydać almanach literacki celem zaznajomienia szerokich rzesz społeczeństwa żydowskiego z nowoczesną literaturą żydowską.

„LITERATURA A JUDAIZM“ „Les nouvelles literaires“ zapowiadają w najbliższych numerach druk obszernego artykułu pióra Benjamina Cremieux: literatura i judaizm.

Kongres amerykańsko-żydowski przeciw wyłączeniu Palestyny z akcji „Jointu"

Akces do kampanji na rzecz instytucyj sjonistycznych.

Filadelfja. (ŻAT.). Kongres amerykańsko- żydowski, który obraduje obecnie w Filadelfji przyjął szereg rezolucyj o znaczeniu pierwszorzędnem. Między innemi przyjęto rezolucję protestującą przeciw postępowaniu „Jewish Distribution Committee", który nie uwzględnił kolonizacji żydowskiej w Palestynie w kampanji na rzecz utworzenia funduszu pomocy w wysokości 15 miljonów dolarów. Rezolucja kongresu stwierdza, iż postępowanie „J. D. C." niezgodne jest z umową, zawartą na konferencji „J. D. C." odbytej przed kilku miesiącami w Filadelfji. Kongres domaga się od „Joint Distribution Committee" postępowania w ramach uchwał, przyjętych na konferencji w Filadelfji i nie wysunięcia kolonizacji żydowskiej w Rosji na czoło kampanji.

Następna rezolucja Kongresu zgłasza akces do kampanji, podjętej przez sjonistów amerykańskich w celu utworzenia funduszu 5 milj. dol. na rzecz głównych instytucyj sjonistycznych. Kongres zajmował się sytuacją polityczno- gospodarczą Żydów ze wschodniej Europy. W jednej z rezolucji domaga się kongres zastosowania postanowień traktatu wersalskiego wobec żydowskiej mniejszości narodowej w Polsce.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

50-LETNI JUBILEUSZ SEMINARJUM RABINICZNEGO W CINCINNATI. Dnia 24-go października seminarjum rabiniczne w Cincinnati obchodziło 50 letni jubileusz istnienia. Seminarjum, znane pod nazwą „Hebrew Union College" wypuszcza rokrocznie ze swoich murów rabinów dla żydowskich gmin reformowanych w Ameryce. Jubileusz obchodzony był z wielką uroczystością, w której uczestniczyli delegaci wszystkich żydowskich gmin reformowanych w Ameryce.

„Hebrew Union College" założony został w roku 1875, w dwa lata po zorganizowaniu pierwszych żydowskich gmin reformowanych w Ameryce. Seminarjum to posiada bibljotekę, zawierającą przeszło 68 tysięcy tomów.

NA RZECZ ŻYDOWSKCH STUDENTÓW Z EUROPY WSCHODNIEJ W NIEMCZECH rozpoczęły akcję żydowskie instytucje w Berlinie. Na wspólnej konferencji tych instytucyj uchwalono ogłosić apel do wszystkich żydowskich organizacji i instytucji społecznych w Niemczech celem zobowiązania ich do udziału w akcji na rzecz studentów żydowskich z krajów wschodniej Europy.

BRAT BREITBARTA—„KRÓLEM ŻELAZA?" Dzienniki warszawskie podają: Z okazji wieczornicy, poświęconej pamięci słynnego atlety Breitbarta, zmarłego niedawno w Berlinie, zaprodukował przed publicznością sztuki swego brata — Gierszon Breitbart, również silny i zręczny.

KRONIKA POLITYCZNA.

Bufetowa w Sejmie - barometrem polityki Witosa

Jedna z pań kresowych, podających w bufecie sejmowym, zainterpelowała wczoraj posła Witosa, siedzącego przy stoliku:

— Panie pośle! Czy mogę wziąść palto na raty?

— Jeśli się potrzbuje palta, a ma się pieniądze, to się kupuje — odpowiedział pos. Witos.

— No tak... Ale jeżeli Sejm się rozwiąże, bufet zamkną ja stracę posadę...

— Może pani śmiało brać palto na raty — przerwał pos. Witos.

Ten djalog obiega kuluary, a ostatnie słowa przewódcy Piastowców uważane były za oficjalną deklarację, że klub ten głosować będzie przeciw wnioskowi Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu.

Na miejsce Sarraila - Paul Boncour

W następstwie decyzji wczorajszego pierwszego posiedzenia nowego gabinetu francuskiego gen. Sarrail zostanie natychmiast odwołany z Syrji. Bezpośrednio potem Paul Boncour ma być mianowany cywilnym wysokim komisarzem Syrji. „Matin" informuje, że Briand postawił żądanie odwołania Sarraila, jako nieodzowny warunek swego pozostania na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Z kraju.

DRUGI ODCZYT RED. DR. M. KANFERA W RZESZOWIE.

Dziś w niedzielę dnia 1 listopada br. wygłosi w Rzeszowie redaktor dr. Kanfer drugi swój wykład z cyklu „Wrogowie i przyjaciele kobiety". Tezy odczytu: Pierwsza rewolucja kobiety. Zemsta mężczyzny. Fizjologiczne podłoże niższości kobiet. Uczeni między sobą, Strindberg, estetyk nienawiści. Trzy razy jego twórczości. Przybyszewski a Strindberg. Zemsta kobiety. Epigoni i naśladowcy.

BOLESŁAW LIMANOWSKI, nestor polskiego socjalizmu, święcił onegdaj 90-letnią rocznicę urodzin.

WADOWICE. (Kor. wł.). Życie żydowskie w Wadowicach znacznie się ożywiło zwłaszcza w ostatnich miesiącach. Inicjatywę ujęła w ręce młoda lecz niezwykle ruchliwa organizacja „Mizrachi", która w krótkim czasie potrafiła zjednać sobie ponad setkę członków z grona poważnych obywateli żydowskich Utworzone w łonie organizacji kursy języka hebrajskiego, historji żydowskiej palestynografji a nadto popularne wykłady wydatnie przyczyniają się do szerzenia kultury narodowej wśród członków.

Stowarzyszeniu "Mizrachi" dzielnie dotrzymuje kroku „Czytelnia Żydowska", której księgozbiór rośnie z każdym miesiącem, a sobotnie odczyty ściągają większość inteligencji żydowskiej naszego miasta.

PRZEMYŚL. (Kor. wł.) Dnia 28 października br. zmarł tutaj jeden z najsłynniejszych talmudystów i działaczy mizrachistycznych, błp. Eisig Kreppel, w 48-mym roku życia. Zmarły był całą swą duszą oddany ruchu narodowemu któremu służył swą wielką wiedzą i płomienną siłą oratorską. Nad grobem przemówili imieniem Bethamidraszu p. Jakób Hirschfeld, im. org. Mizrachi p. Abr. Kahane.

RUDNIK n. S. Po długiej apatji w życiu kutluralnem i narodowem w naszem miasteczku nastąpiła obecnie żywsza praca. Komisja Fund. Nar. podjęła w ostatnich dwóch miesiącach intenzywną działalność w mieście i okolicy naszej, tak, że kontyngent nałożony na nas przez K. Centralny został w ostatnich dwóch miesiącach całkowicie pokryty, i mamy nadzieję podwójny kontyngent w tym roku nałożony pokryć.

Dwa stowarzyszenia sjonistyczne rozwijają się pomyślnie i przystępują obecnie do budowy domu ludowego. Zorganizowano komitet budowy na czele którego stoi p. Dr. Grünspan. Tą drogą składamy p. Dr. Grünspanowi podziękowanie za jego współpracę, jakoteż za jego pracę kulturalną.

NOWE AGENCJE POCZTOWE. Z dniem 1. listopada br. reaktywuje się agencję pocztową Bieńczyce powiat Kraków, Województwo Krakowskie. Agencja ta połączona będzie z pociągami Nr. 6211 i 6214 na stacji kolejowej w Bieńczycach. Z tym samym dniem uruchamia się Agencję pocztową Kazimierz koło Strzemieszyc powiat Będzin - Województwo Kieleckie. Agencja ta połączona będzie z amb. pocztowym Kr. — S. 150 i S. — Kr. 150.

URZĄD POCZTOWY ŻYWIEC 2. Z dniem 1. listopada 1925 przenosi się Urząd pocztowy Zabłocie k. Żywca powiat Żywiec na stację kolejową w Żywcu przy równoczesnej zmianie nazwy tego urzędu pocztowego na „Żywiec 2." Urząd ten połączony będzie z ambulansami kursującemi na szlaku Dziedzice—Żywiec i Sucha—Zwardoń a do jego okręgu doręczeń włącza się gminę Zabłocie k. Żywca i część miasta Żywca, leżącą po lewym brzegu rzeki Soły. Wobec tego zwraca się uwagę publiczności aby dla uniknięcia opóźnienia w doręczaniu przesyłek pocztowych dla mieszkańców Żywca po lewym brzegu Soły i dla mieszkańców Zabłocia k. Żywca, na przesyłkach tych podawano jako miejsce przeznaczenia „Żywiec 2".

WYKRYCIE BOJÓWKI KOMUNISTYCZNEJ. Dnia 27 bm. organa policji politycznej w Grodnie wpadły na trop i dokonały aresztowania bojówki komunistycznej. Ogółem aresztowano siedem osób. Na czele bojówki, jak wykazało śledztwo, stali dwaj bracia: Antoni i Franciszek Tacewicze.

STADA WILKÓW PODCHODZĄ DO WSI I MIAST. Z Kołomyji nadchodzą wiadomości o spustoszeniach jakie dokonywują stada wilków, pojawiające się na Pokuciu. Na niektórych połoninach wilki porywają dziennie kilkadziesiąt owiec. Stada wilków podchodzą zuchwale do siedzib ludzkich, co o tej porze jest rzeczą niesłychaną.

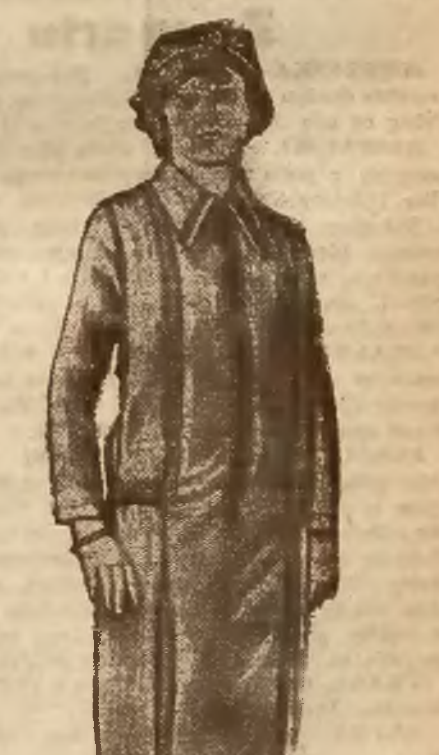
Z DZIEDZINY MODY.

Sukienki dla panienek

Dzisiejsze sukienki dla panienek nie wiele różnią się krojem, materją i barwą od sukien dla pań. Poniżej podajemy dwie ryciny:



Sukienka z granatowej wełny „kasha", w białe prążki, z ciemnogranatowym aksamitnym żakiecikiem, ozdobionym materjałem spódniczki z tej samej barwy z guziczkami.



Elegancka sukienka gabardynowa koloru ciemno bordeaux, ozdobiona tego samego koloru aplikacjami ze skóry i guziczkami. Z przodu gładka, po bokach fałdowana, poniżej stanu ujęta paskiem sukiennym.

MIGAWKI.

Głos ma p. Janusz Rabski!

P. Janusz Rabski, syn św. p. Władysława Rabskiego jest sekretarzem generalnym „Młodzieży Wszechpolskiej". Ten młody człowiek musi być bardzo sprytnym jegomościem. Najprawdopodobniej miał jego, względnie ten gatunek człowieka, do którego należy p. Rabski, na myśli nieboszczyk Oxenstjerna, gdy swemu synowi przekazał maksymę że mało potrzeba rozumu, by rządzić światem.

P. Rabski „robi" w antysemityźmie. Jest to interes w Polsce mimo stagnacji wcale dobrze prosperujący i zbytniej inteligencji, ani męczącego natężenia władz umysłowych wcale nie wymagający. Wystarczy powtarzać stare, utarte komunały o żydowskiem niebezpieczeństwie a człek może być pewnym powodzenia. Zrozumiał to p. Rabski i od dłuższego czasu walczy z tem widmem. Ostatnio wygłosił odczyt o „żydowskiem zagadnieniu", a z „Gazety Porannej" możemy się dowiedzieć o poziomie tego przemówienia. Oto streszczenie tego cennego dzieła naukowego młodego p. Rabskiego:

„Po obszerniejszym wstępie historycznym i stwierdzeniu, że dziś Żydzi, jak polip, wyciągają macki do wszystkich dziedzin, życia narodowego, prelegent stwierdził, że z sytuacji obecnej są dwa wyjścia: asymilacja lub walka z żydostwem. Co się tyczy asymilacji, to zaznaczyć należy, że w stosunku do Żydów jest niemożliwa, ze względu na to, że dzięki wielowiekowej cywilizacji dzięki Talmudowi i odrębnej kulturze żydowskiej, stworzyli Żydzi typ rasowo odrębny. Gdyby nawet asymilacja mogła mieć miejsce, nie byłaby dopuszczalna z punktu widzenia interesu narodowego, gdyż Żydzi, (którzy stanowią 90 proc. komunistów, 90 proc. dezerterów wojskowych, którzy sączą drogą literatury soki rozkładowe) są elementem destrukcyjnym.

„Młodzież Wszechpolska" pierwsza rzuciła hasło „numerus clausus" i obecnie poszczycić się może tem, że Zw. pol. młodz. akadem. jest wolny od Żydów. Dziś wysuwamy dwa postulaty: odseparowania kulturalnego i odsunięcia Żydów od wszelkiego wpływu na nasze życie narodowe i państwowe".

Doprawdy „Młodzież Wszechpolska" ma uzasadnione tytuły do nieśmiertelnej sławy. Pytanie tylko niedyskretne, czy nikt tam nie widzi, jak to wszystko jest już szarem, banalnem, nudnem. Jałowacizna kompletna. Zastraszający brak fantazji, która powinna wszak młodzież cechować. Stanowczy paraliż postępowy — oto, co czeka tę młodzież, skoro jej przewódcami pozostaną panowie Rabscy... Assi.

Król szachistów Capablanca w Warszawie



Nasza onegdajsza wiadomość, że mistrz świata Ch. R. Capablanca nie weźmie udziału w turnieju moskiewskim okazała się nieprawdziwą (mimo, że była podana przez niektóre niemieckie pisma szachowe). Capablanca, po przyznaniu mu przez moskiewski komitet turniejowy olbrzymiego wynagrodzenia w wysokości 8000 rubli złotych, wyjechał dnia 12 października zNowe go Jorku. W drodze do Moskwy zatrzymał się Capablanca w Warszawie, gdzie dał seans jednoczesnej gry. W wyjątkowym tym seansie, który odbył się w lokalu warszawskiego klubu szachowego na ul. Wierzbowej 8, brali udział najlepsi gracze warszawscy i łódzcy, którzy specjalnie na ten seans przyjechali. Seans przeciągnął się do 12-tej w nocy i zakończył się wynikiem +15,—3, =12, dla Capablanca'i. Jest to wynik dla mistrza świata względnie niekorzystny i szachiści warszawscy mogą być dumni z tego wyniku. W nocy 30 października wyruszył Capablanca w dalszą drogę do Moskwy. W Berlinie Capablanca grał dnia 28 października z 30 przeciwnikami jednocześnie z wynikiem +19, —1, (remis) =10. W seansie tym brała udział elita berlińskiego świata szachowego. Na powyższej rycinie przedstawiony jest mistrz podczas gry owych 30 partyj w Berlinie.

Ze sportu

JUTRZENKA—MAKKABI. Puharowe zawody trzecich drużyn obu klubów odbędą się dziś w niedzielę eg. odz. 11 przedpoł. na boisku Makkabi.

MASTALSKI, słynny z wielu afer sportowych, usunięty z godności przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny, jakoteż dożywotnio wykluczony z Kolegjum Sędziów, został ukarany przez Krak. związek pięcioletnią dyskwalifikacją od wszelkich mandatów we władzach sportowych i klubowych, za celowe szkalowanie krakowskiego związku i poszczególnych jego działaczy w „Słowie Polskiem".

KRAKOWSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ zreasumował z formalnych powodów karę nałożoną na graczy Krumholza, Grünberga i Dra Weissa i przekazał sprawę do załatwienia WG. i D.

SEKCJA BOKSERSKA MAKKABI rozpoczyna tegoroczny sezon zimowy dzisiaj w niedzielę, treningiem w sali ŻTG. o godz. 12 w poł. Treningi będą się odbywały pod fachowem kierownictwem znanego boksera zawodowego (murzyna) Harrego Fleminga, który ofiarował na czas swego pobytu w Krakowie swe usługi sekcji bokserskiej Makkabi. Zgłoszenia członków przyjmuje się na treningu lub w sekretarjacie, ul. Gertrudy 9, parter we wtorek i czwartek

PRAGA. Czechy—Jugosławia 7:0 (5:0) kolosalna porażka drużyny jugosłowiańskiej.

BRUEX. Niemcy (czescy)—Czesi (preszburscy) 8:1.

Z okazji zaręczyn kol. prezesa Henryka Scheinowitza z p. Bertą Goldberg z Krakowa gratuluje

Żyd. Klub Sportowy „Hasmonea" Kraków.

Przegląd gospodarczy

ZE ZJAZDU IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE. Na Zjeździe Izb odbytym w dniach 23 i 24 października br. w Krakowie. czwartym z kolei, w obecności delegatów wszystkich Izb poruszano następujące sprawy: Projekt ustawy o nieuczciwej konkurencji oraz ustawy akcyjnej, wprowadzenie sądów fakturowych w całej Polsce, sprawa mandatów dla przedstawicieli Izb w T. N. R. G., sprawa poparcia produkcji krajowej i ograniczenie konsumpcji wyrobów zagranicznych, sprawy Instytutu Eksportowego oraz zasady jego organizacji i finansowania, sprawy uzdrowienia stosunków celnych oraz polityki paszportowej Rządu szkodliwej dla rozwoju naszego eksportu. Następny zjazd odbędzie się w pierwszej połowie grudnia br. w Katowicach. Na porządek dzienny następnego zjazdu zostały wprowadzone sprawy przemysłu rybnego oraz zdolności konkurencyjnej zagranicą polskiego przemysłu meblowego.

ZALICZKI NA WYPŁATĘ ROBOTNIKOM. Jedna z izb handlowych wystąpiła ze skargą do ministerjum przemysłu i handlu, że szereg instytucji rządowych, opierających się na rozporządzeniu izb skarbowych, odmawia zapłaty należności różnym dostawcom i przedsiębiorcom za wykonane przez nich roboty i dostawy dla instytucyj rządowych. Odmowa ta sprowadza przykre następstwa zwłaszcza przy wypłacie zarobków robotnikom.

Na skutek tej skargi, ministerjum przemysłu i handlu wydało izbom skarbowym polecenie, że na otrzymanie z instytucyj rządowych zaliczek pieniężnych na poczet dokonanych robót i dostaw należy żądać od przedsiębiorców przedstawienia zaświadczeń władz asygnujących, że żądana zaliczka przeznaczoną jest na wypłatę robocizny, przyczem na potwierdzenie tego należy żądać przedstawienia list płacy.

Jak widać, rządowi nie wystarcza, że należność jest płatna lecz trzeba jeszcze dalszych dowodów, by od niego pieniądze wydostać.

PODATKI

EGZEKWOWANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Ministerstwo Skarbu przypomina, iż z dniem 15 października br. upłynął ostateczny termin płatności podatku gruntowego za r. 1925 odroczonego wszystkim tym płatnikom, którzy zostali poszkodowani przez zeszłoroczną klęskę nieurodzaju, oraz podatku przemysłowego od obrotu za I-sze półrocze 1925. Ponieważ z dniem 15 października władze skarbowe przystąpiły do egzekwowania wszelkich zaległości z tytułu tych podatków, w interesie płatników leży jaknajszybsze uregulowanie zaległości podatkowych celem uniknięcia zbytecznego odciążenia kosztami egzekucyjnemi.

SPRAWY CELNE

ODPRAWA TOWARÓW KORZYSTAJĄCYCH Z DAWNYCH STAWEK CELNYCH. Departament ceł Ministerstwa Skarbu wyjaśnia, iż towary, na których odprawę według dawnych stawek celnych wydane zostały specjalne zezwolenia Ministerstwa, mogą być nadsyłane do urzędów celnych nietylko w jednym transporcie, lecz także i partjami. Partje te mogą być nadsyłane koleją, statkiem i pocztą. Poszczególne urzędy celne winny poszczególne partje po ocleniu odpisywać na pozwoleniach Ogólna suma nie może oczywiście przekraczać ilości zezwolonej.

FINANSE

UTWORZENIE BANKU CZESKIEGO. Ministerstwo finansów w Pradze ogłasza, że w najbliższych dniach zostanie założony czechosłowacki bank narodowy, który będzie towarzystwem akcyjnem z odpowiednim udziałem rządowyn. Na 15 lat Bank będzie miał wyłączne prawo wydawania banknotów w republice czechosłowackiej, a państwo rezygnuje na ten czas z powiększania obiegu banknotów. Bank będzie obowiązany utrzymać stosunek korony czeskie, do obecnej waluty złotej na poziomie ostatnich dwu lat. Dla osiągnięcia tego celu rząd zaciąga pożyczkę zagraniczną w wysokości 50 milj. dolarów, którą da do dyspozycji banku. Wydanych będzie 120 tysięcy akcyj po 100 dolarów. Państwo przyjmuje jedną trzecią część akcyj. Bank będzie wypłacał 6 proc. dywidendy. Pierwsze walne zebranie akcjonarjuszy odbędzie się w grudniu.

CIĘŻARY FISKALNE W AUSTRJI. Ciężary fiskalne obciążające obecnie ludność Austrji wynoszą 133,5 koron zł. na głowę wobec 127,5 koron w r. 1913. Z cyfry tej na podatek dochodowy rządowy i komunalny wypada 20 proc. od całości wobec 30 proc. w r. 1913. Na podatek od obrotu przypada 21 koron zł. na głowę, zaś na podatek od przychodu 15 koron zł. na głowę mieszkańca.

KOMUNIKACJA

UDOGODNIENIA W KOMUNIKACJI POLSKI Z ZAGRANICĄ. W wyniku obrad Międzynarodowej Konferencji w Hadze, od dnia 15 maja 1926, czas podróży pomiędzy Warszawą i Paryżem zostanie skrócony do 29 godzin, co pociągnie za sobą konieczność spędzania w pociągu tylko jednej nocy. Do pociągu Warszawa—Paryż zostaną wprowadzone wagony klasy III. Pociąg pospieszny Londyn—Paryż—Warszawa schodzić się będzie z pociągiem pospiesznym Warszawa—Stołbce względnie Moskwa Z Moskwy ma być ustalone połączenie dalej na wschód. Czas podróży między Bukaresztem a Katowicami zostanie skrócony o 3 godziny. Zostaną wprowadzone wagony sypialnie na linjach Bukareszt—Berlin i Bukareszt—Wiedeń.

KRONIKA.

Kraków, 1 listopada.

ROCZNICA OSWOBODZENIA KRAKOWA.

Wczoraj przedpołudniem odbył się tradycyjny obchód 7-mej rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego. Po nabożeństwie w kościele Marjackim ruszył pochód przed główną strażnicę wojskową. W pochodzie wzięli udział weterani z 1863 r. pluton straży pożarnej, oddział 20 pułku piechoty wraz z orkiestrą, przedstawiciele władz, oraz uczestnicy przewrotu. Do zebranych przemówił o znaczeniu obchodu wiceprezydent Dr Wielgus, poczem nadciągnęła od ul. Grodzkiej orkiestra kolejarzy ze sztandarem „Gwiazdy“, ofiarowanym w dniu przewrotu pierwszej warcie polskiej. Następnie odbyła się tradycyjna zmiana warty, w czasie której b. prezes towarzystwa „Gwiazda“ p. Stróżyński wręczył komendantowi warty sztandar. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu państwowego.

Wieczór odbyło się na strażnicy wojskowej przyjęcie dla uczestników przewrotu i przedstawicieli władz, wydane przez p. B. Górskiego.

— **W PROGRAMIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA** w Krakowie w poniedziałek dnia 2 listopada zaszła następująca zmiana: Jednominutowa przerwa wszelkiego ruchu ulicznego i pracy na całym obszarze miasta, tudzież milczenie na odgłos dzwonów kościelnych, syren fabryk i lokomotyw nastąpi nie o godzinie 11'15 lecz o godzinie 1-szej w południe.

Staraniem żydowskiej gminy wyznaniowej odbędzie się jutro w poniedziałek dnia 2 listopada jako w uroczystość ku czci Nieznanego Żołnierza nabożeństwo w świątyni postępowej na Podbrzeziu o godzinie 9'30 rano.

Komisarz rządu W. Ostrowski w niedzielę 1 bm. wyjeżdża do Warszawy celem oficjalnego wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Nieznanego Żołnierza oraz w sprawach gminy m. Krakowu.

Prezydjum miasta zamiast wieńca na grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie, złożyło na ręce ministra spraw wojskowych gen. iSkorskiego kwotę 1.000 zł do jego dyspozycji na rzecz akcji związanej ze wzniesieniem grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

— **OBCHÓD „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“ W SZKOŁACH.** Wczoraj we wszystkich szkołach średnich w Krakowie odbyły się uroczyste pogadanki z okazji obchodu ku czci Nieznanego Żołnierza. Do zebranych uczniów przemówili profesorowie o znaczeniu obchodzonego święta, poczem młodzież odśpiewała hymn państwowy. W gimnazjum Św. Anny uroczystość odbyła się w auli, a po przemówieniu dyrektora Zachemskiego młodzież w pochodzie udała się na pl Matejki i złożyła na płycie Nieznanego Żołnierza wieńce.

— **JUBILEUSZ LUDWIKA SOLSKIEGO.** Na jubileuszowe przedstawienie Ludwika Solskiego w dn. 19 bm. otrzymał teatr im. Słowackiego już tyle zamówień, że w najbliższych dniach cała sala będzie już zapełniona. Wobec tak wielkiego pędu publiczności sekretarjat teatru zaczął już rezerwowanie miejsc na drugie jubileuszowe przedstawienie, którem będzie w dniu 21 bm. sztuka K. Brończyka „Hetman Żółkiewski“. Na ten dzień uwzględnione będą prawa posiadaczy stałych miejsc premjerowych. Bogato ilustrowana publikacja jubileuszowa o Ludwiku Solskim, wydana przez Komitet warszawski nadeszła już do Krakowa i w przyszłym tygodniu znajdzie się w księgarniach. Najbliższe posiedzenie ścisłego komitetu jubileuszowego we wtorek o godz. 6-tej wieczór.

— **LICZBA SŁUCHACZY UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Wczoraj zostały ostatecznie zamknięte wpisy na Uniwersytet Jagielloński. Ogółem zapisało się na bieżący rok 5.425 słuchaczy, z czego na wydział filozoficzny 3.270, na prawniczy 1.308, na lekarski 537, na teologiczny 160, na rolniczy 150 W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba słuchaczy zmalała o 554, czyli o ponad 10 procent.

Z zapisanej młodzieży 80 procent korzystało z ulg w opłatach uniwersyteckich, przedkładając świadectwa ubóstwa i złożonych egzaminów.

— **ZGŁASZANIE POBOROWYCH Z ROCZNIKÓW 1905 i 1906.** Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1905 i 1906, a zamieszkałych w Krakowie, aby zgłosili się w wydziale V. (wojskowym) magistratu w godzinach od 9 rano do 1 popołudniu z dokumentami stwierdzającemi tożsamość osoby (metryka, dowód osobisty i tp.) celem wciągnięcia ich do listy poborowej. Rocznik 1905 zgłasza się w dniach od 2 do 14 listopada, zaś rocznik 1906 — w dniach od 17 do 30 listopada w porządku ogłoszonym na afiszach.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 25. 10 do 31. 10 przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 5, na tyfus brzuszny 6 (w tem 2 obce), na odrę 31, na varicellę 3 na dyfterję 4 (w tem 1 obca), na koklusz 5.

— **POŻAR W SUSZARNI DESEK.** W piątek wieczór wybuchł pożar w suszarni desek firmy „Dębina“ przy ul. Łobzowskiej l. 30. Ogień powstał skutkiem zapalenia się desek od rozgrzanych rur w suszarni. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda spowodowana porażem około 150 zł.

— **KRADZIEŻ W KOŚCIELE.** Dnia 30 bm skradziono z kościoła SS. Karmelitanek bosych przy ul. Kopernika l. 44 wota z ołtarza św. Teresy. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Marjana Szwarca (lat 17), z Krakowa i Stanisława Werschlera (lat 18) z Kołomyji. Skradzione wota odebrano.

— **ROBOTNICY WODOCIĄGOWI — AMATORAMI WINA.** Dnia 29 ub. m. w godzinach popołudniowych skradziono z piwnicy przy ulicy Grodzkiej 52 na szkodę Ohrensteina Chaima 20 litrów wina wartości 80 zł. Sprawców aresztowano. Kradzieży dokonali robotnicy zatrudnieni tam przy instalacji wodociągowej.

— **ZNOWU AWANTURA KRZEMIENIA.** Walerjan Krzemień (lat 30), znany i niebezpieczny włamywacz kasowy, którego przed kilku dniami wypuścił zarząd szpitala dla nerwowo chorych napadł w nocy z bronią w ręku na mieszkanie Felicji Mrowiec stróżki zam. przy ul. Dietlowskiej l. 71 grożąc zabiciem jej i zdemolowaniem mieszkania. Bandyta chciał Mrowcową w ten sposób zmusić, by odwołała swoje zeznania złożone w sądzie przeciw jego braciom Wilhelmowi i Bolesławowi Krzemieniom, przebywającym w aresztach sądowych pod zarzutem zbr. kradzieży. Walerjana Krzemienia przytrzymano i oddano do aresztów sądowych.

TELEGRAMY

Pakt gwarancyjny polsko-rosyjsko-rumuński

Rzym, 31 10. PAT. Agencja di Roma przynosi wiadomość z Bukaresztu, że tamtejszy poseł polski zakomunikował rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych Duca, iż rząd rosyjski prosił o zgodę Polski co do zawarcia paktu gwarancyjnego polsko-rosyjsko-rumuńskiego. Propozycja ta miała być przez rząd rumuński przyjęta, a generał Jovasovic miał być wyznaczony delegatem do tych rokowań, które prawdopodobnie odbyłyby się w Warszawie.

Rząd niemiecki przyjął układy locarneńskie

BERLIN. 31 10. **Kanclerz Luther wystąpił zupełnie otwarcie do wojny z ofensywą niemiecko - narodowych, przeciwko traktatowi locarneńskiemu. Wczoraj ogłoszono komunikat, polemizujący w stanowczy sposób z twierdzeniami komunikatu wydanego przez niemiecko-narodowych. Gabinet Rzeszy pod przewodnictwem Hindenburga uchwalił rezolucję, która zatwierdza wynik traktatu locarneńskiego i dalsze rokowania ograniczyła do gwarancyj nadreńskich. W związku z tem Luther zwołuje na wtorek wszystkie stronnictwa rządowe. Należy się spodziewać, że stosunki między kanclerzem Lutherem a niemiecko-narodowemi zaostrzą się.**

Sowiecki bankiet w Paryżu

Paryż, 31 10. PAT. Z okazji rocznicy uznania sowietów przez Francję ambasador Rakowski wydał objad, na którym byli obecni między innymi Painleve, de Monzie i Dalbos. W wygłoszonem przemówieniu Rakowski oświadczył, że sowiety gotowe są szczerze współpracować z każdem międzynarodowem przedsięwzięciem zaczętem bez myśli ubocznej.

Sytuacja w Damaszku

Londyn, 31 10. PAT. Dzienniki donoszą z Damaszku, że posiłki francuskie w liczbie 6000 ludzi zbliżają się do Beyruth. Szkody wyrządzone w Damaszku są bardzo znaczne i obliczają je na przeszło 3 tysiące funtów szterlingów. Władze francuskie pozwalają opuszczać miasto wyłącznie dzieciom, kobietom i cudzoziemcom. W ostatnim tygodniu opuściło miasto około 15,000 osób.

* * *

Londyn, 31 10. PAT. Jak donosi „Daily Telegraph“ konsul angielski w Damaszku nie brał udziału w wystąpieniu konsulów w związku z ostatniemi wypadkami. Pisma zaznaczają naogół, że rząd angielski niema w sprawie Damaszku żadnych celów politycznych, dlatego też ostatnie wypadki nie mogą wywrzeć żadnego wpływu na dobre stosunki między rządem angielskim a francuskim.

Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik

Proces Steigera

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej)

Co mówi sąsiad Steigera kapitan Przybylski?

W dalszym ciągu wezwany został, jako świadek Karol Przybylski, kapitan WP., zamieszkały w tym samym domu, co Steiger.

Przew.: Pan zna oskarżonego?

Sw.: Znam go z widzenia. Mieszkam od 7 lat w tej samej kamienicy, gdzie on mieszka.

Przew.: Przy jakich sposobnościach państwo widywali się?

Sw.: Na pierwszem piętrze ja mam mieszkanie, złożone z 2 pokoi i kuchni. Obok mnie są dwa pokoje, które należą do p. Feingold, która tam nie mieszkała. Ponieważ chodziło jej o ochronę tego mieszkania, pozwoliła zamieszkać tam p. Józefie Markównej, do której przychodził oskarżony wieczorami.

Przew.: Czy ona mieszka daleko od pańskiego mieszkania?

Sw.: Tuż obok mnie, ze wspólnym przedpokojem. Steiger odwiedzał ją wieczorami. Zdarzyło się, że ja słysząc pukanie, lub dzwonienie, wychodziłem, otwierałem drzwi i w ten sposób widywaliśmy się.

Przew.: To się odbywało przed zamachem?

Sw.: Tak.

Przew.: Czy to się często zdarzało?

Sw.: Tak. W roku 1923 i 1924. Nie zwracałem na to uwagi, nie podsłuchiwałem co mówią, słyszałem tylko rozmowy ich, czasem śmiech, czasem nic. Dnia 5 września 1924 nie byłem obecny we Lwowie, mieszkałem wtedy ze żoną w Brzuchowicach a 6 września czytałem w lwowskim dzienniku, że rzucono na pana prezydenta pudełko szczęścia.

Przew.: Jak to pudełko szczęścia? Przecież to była bomba?

Sw.: O bombie dowiedziałem się dopiero z niemieckiej gazety „Neues Wiener Journal", że dnia 5 września dokonany został zamach na prezydenta. Na drugi dzień wróciłem do Lwowa. Wtedy dozorczyni mi powiedziała, że panienka, która mieszka obok mnie, została aresztowana. Zmartwiło mnie to wielce, udałem się więc do komendanta Łukomskiego, którego dobrze znam, gdyż w swoim czasie byłem kierownikiem komisarjatu policyjnego i chciałem mu zdać relację z moich spostrzeżeń. Łukomskiego nie zastałem, połączyłem się z nim później telefonicznie. Łukomski żądał, bym mu telefonicznie zdał sprawę z tego, co wiem. Oświadczyłem mu, że wobec tego, iż sprawa jest bardzo ważna, bo właśnie jest w związku z zamachem na prezydenta, przyjadę zaraz do niego, co też uczyniłem. Powiedziałem Łukomskiemu: „Zdaje mi się, że pan jest na mylnym tropie. Ja znam oskarżonego. Jest urzędnikiem, zaręczonym. Tak on, jak i narzeczona jego mieszkają w tej samej kamienicy, co ja i pod moim bokiem nie słyszałem żadnych podejrzanych rozmów, ani też nie spostrzegłem nic takiego, coby wskazywało, że Steiger jest sprawcą zamachu". Ale Łukomski odrzekł mi na to, że jest świadek, który przysięga, że widział, jak Steiger rzucił bombę.

Oczywiście, gdy Łukomski coś takiego powiedział, to do sprawy się nie mieszałem, ale — „co pan chce, mówię, od Markównej? To biedna dziewczyna, nie może być wmieszana w tę sprawę". Na to Łukomski: Nic nie mogę panu powiedzieć, tylko to że jest wmieszana w tę sprawę. Na to już nic nie mówiłem tylko rozmawialiśmy o obojętnych sprawach. Gdy był sąd doraźny, byłem na rozprawie. Zeznań Steigera nie słyszałem, natomiast słyszałem zeznania Pasternakówny. Po ogłoszeniu wyroku poszedłem do domu. Przechodząc zobaczyłem, że Markówna jest w domu. Powiedziałem do niej: Bój się pani Boga, co za nieszczęście, dlaczego pani nic nie zeznawała przed sądem, dlaczego pani nie powiedziała, że pani jest zaręczona ze Steigerem? Wszak groziła mu kara śmierci. Na to ona: Nic nie wiedziałam, co się ze mną działo. Do wczoraj siedziałam w kryminale, wczoraj mnie dopiero wypuścili. Miałam się z nim spotkać o 6-tej wieczór i pójść do teatru i wtedy się dowiedziałam, że jest aresztowany.

Dr. Landau: Obserwował pan jego życie z bliska

czy nie spostrzegł pan czegoś takiego w jego życiu, coby miało łączność z zamachem? Czy nie przychodzili do niego żadni podejrzani ludzie?

Św.: Tego absolutnie nie było. Jeśli mogę sobie pozwolić na uwagę, to była mowa, że on bombę fabrykował...

Przew.: Nie o to chodzi.

Św.: Wiem, że rewizja była w sprawie bomby

Przew.: Chodziło o rodzaj dynamonu.

Św.: Jeśli chodzi o to, że on chciałby coś zrobić, to o ile rozumiem...

Przew.: Chodziło o tę bombę. Czy pan co do bomby ma spostrzeżenia?

Św.: Moje zapatrywania pan myśli?

Dr. Grek: Niech pan to nazwie spostrzeżeniem

Przew.: Nie chodzi o nazwę rzeczy, lecz o to, czy pan ma spostrzeżenia.

Dr. Landau: Czy pan wie coś o bombach?

Św.: Nie.

Sędzia przys.: Jakie są pańskie spostrzeżenia. Czy Steigera z Markówną łączyły bliższe stosunki serdeczne?

Św.: Tak, widziałem, musiały ich łączyć serdeczne stosunki bo gdy młody człowiek przychodzi do panny i przesiaduje u niej wieczorami..

Sędzia przys.: Czy pan spostrzegł jakieś momenty serdeczności czy pan zauważył?

Św.: Przez zamknięte drzwi nie mogłem tego spostrzec. (Śmiech na sali).

Dr Landau: Więc to było notoryczne, że to są narzeczeni?

Św.: Tak.

Dygresja religijna

Radca Gettinger (do oskarżonego). Pan opowiada że pan jest religijny, że pan się rozczytywał w psalmach i w Jezajaszu. Jak się to da pogodzić z tem, że pan wybierał się do teatru w piątek, zamiast pójść do świątyni albo do domu gdzie się świece świeci?

Osk.: Do drobnych rzeczy religijnych nie przywiązywałem wagi.

Radca Gettinger: A więc do tego nie?

Osk.: Zwykle wieczory piątkowe spędzałem w towarzystwie rodziców, ale tego dnia tak się złożyło, że umówiłem się do teatru.

Obr. Dr Loewenstein: Czy dzień piątkowy jest uważany na równi z wigilją święta Nowego Roku lub Dnia Pojednania?

Osk.: Stanowczo nie.

Dr Loewenstein: Czy wyrobiła się praktyka, że nawet dobrzy Żydzi chodzą do teatru w piątki?

Osk.: Tak jest.

Dr Loewenstein: Przypuszczam, że te odpowiedzi wystarczą bo inaczej mogę dać dowód z rabinów.

Zeznaje świadek Edmund Lindenberger, kupiec, lat 25, wyzn. mojżeszowego. Stał w krytycznej chwili na balkonie kawiarni de la Paix.

Przew.: Zna pan oskarżonego?

Św.: Nie.

Przew.: Zeznał pan w sądzie, że dużo było publiczności koło Bayera a tylko pierwszy na czele uciekał?

Św.: Tego nie zeznałem.

Przew.: Czytam pańskie zeznanie.

Św.: Tego nie zeznawałem.

Dr. Landau (do przewodn.): Proszę odczytać cały poprzedni ustęp. Nie chciałem przerywać, ale proszę albo czytać wszystko albo nic.

Prokurator: Widział pan ten pakiet lecący od góry nad głowami tych ludzi?

Św.: Tak.

Prok. Czy wyklucza pan więc, by bomba spadła z II-go piętra, gdzie mieści się kawiarnia de la Paix?

Św.: Wykluczam.

Przew.: Dlaczego się pan namyślał, zanim pan powiedział „wykluczam"?

Św.: Nie namyślałem się. Wykluczam to stanowczo.

Tajemnicze granaty

Następnie zeznaje świadek Józef Hornung, lat 35, funkcjonarjusz izby skarbowej we Lwowie, zaprzysiężony.

Przew: Proszę zeznać co panu wiadomo jest o granatach znalezionych przy ul. Kochanowskiego l. 142.

Św.: W październiku 1923 p. Doożego, który ze mną razem pracuje w biurze, prosił mnie, bym mu był pomocny przy ustawianiu żelaznego piecyka. Udałem się więc z nim następnego dnia do jego mieszkania przy ul. Kochanowskiego 14. Zajmuje on tam pokój na poddaszu, obok strychu. Wzięliśmy klucze od gospodyni, aby zdjąć piecyk żelazny, przechowywany tam za ścianą.

Zdjęliśmy piecyk żelazny i wówczas zauważyłem brak rusztu, wobec czego udaliśmy się po raz drugi na strych szukać rusztu, szukaliśmy nawet za jakimś innym kawałkiem blachy, któryby mógł ruszt zastąpić. Nagle znalazłem granat ręczny. Wziąłem to do ręki a Dooże odezwał się: Rzuć pan to w tej chwili. Położyłem granat na miejsce koło pieca praczkarskiego. Znalazłem kawałek blachy, zamknąłem strych, udaliśmy się do pokoju Doożego, ustawiliśmy tam piecyk, poszedłem do domu i na tem się skończyło.

Przew.: Jak ten granat wyglądał?

Św.: Był to zwykły okrągły jajowaty granat.

Przew.: Zna się pan na tych rzeczach? Czy to był Eier-granat i jakiej wielkości,

Św.: Dwa razy większy niż jajo.

Św.: Owalny, jajowaty, nie okrągły.

Dr. Landau: A kształt?

Dr. Landau: Może także kulisty?

Św.: Kulisty nie był. Był dwa razy większy jak jajo. Położyłem granat na swojem miejscu między rzeczami, jakie tam były, pudełka, kołnierze, kapelusze itp. Dopiero następnego dnia zaczął Dooże o tem mówić. Był zadowolony, że ma już piec, bo było już wówczas zimno i przytem wspomniał także o znalezionym granacie. Ja nie dochodziłem tego więcej. Zapomniałem zupełnie o tem. Następnie dopiero podczas rewizji w styczniu 1925 r., kiedy to Dooże nie mógł przyjść do biura, bo był w sądzie, przypomniała mi się ta sprawa, Dooże bowiem wrócił ze sądu i opowiadał mi, że była u niego rewizja i że przewrócono wszystkie sprzęty do góry nogami, szukano na strychu, także w praczkarni. A dopiero na drugi dzień opowiadał mi, że musi zawiadomić swoją gospodynię p. Fidererową, że tam jest granat na strychu. I rzeczywiście następnego dnia opowiadał mi, że zawiadomił Fidererową o tym granacie, a ona poleciła zarządcy Kupińskiemu, by ten granat zabrał. Jak mi Dooże opowiadał, on wraz z dozorcą poszedł na strych, zaczął szukać za tym granatem i przy tej sposobności znaleziono drugi granat, który był większy i okrągły. Gospodyni poleciła te granaty wynieść gdzieś za miasto, nie chciała bowiem, by te granaty zostały u niej w domu.

Przew.: Kto o tem wszystkiem panu opowiadał?

Św.: Dooze. On tam mieszka i codziennie przychodził do gospodyni.

Przew.: Przy rewizji znaleziono dwa granaty. Jeden był jajowaty, drugi okrągły, jeden większy a drugi mniejszy. Ten mniejszy był dwa razy taki wielki jak jajo.

Sędzia przys.: Jak gęsie jajo?

Przew.: A ten, który pan wykrył, jaki to był granat, okrągły, czy jajowaty?

Św.: Jajowaty. Graniasty nie był.

Przew.: Czy widział pan kiedyś graniasty granat?

Św.: Nie widziałem.

Sędzia przys.: Gdy ktoś chciał wejść do praczkarni, czy musiał wziąć klucz od gospodyni, aby mógł wejść na strych?

Św.: Tak.

Sędzia przys.: Aby się dostać do praczkarni, musiało się przejść przez strych, a klucze znajdowały się u gospodyni?

Św.: Tak. U gospodyni Fidererowej.

Dr Landau: Pokój p. Doożego jest zupełnie oddzielony od praczkarni i strychu?

Św.: Tak jest.

Dr Landau: Aby pójść do tego przedpokoju, który prowadzi do strychu i praczkarni trzeba było mieć klucze od gospodyni?

Św.: Tak jest.

Dr Landau: Pan zabawiał tam chwilecznie w pokoju Doożego? Pan do tego pokoju wchodził bez trudności, bez udziału gospodyni?

Św.: Tak.

Dr Landau: Czy za tym pokojem prowadzą jakieś drzwi do praczkarni lub strychu?

Św.: Nie.

Dr Landau: Czy człowiek mieszkający w tym pokoju miał jakąś komunikację z praczkarnią i strychem?

Św.: Nie.

Dr Landau: To było w listopadzie 1923 r. A zatem 10 miesięcy przed zamachem. Klucze wzięliście wtedy od gospodyni, a komu je oddaliście?

Św.: Dooze wziął klucze od gospodyni, a po ukończeniu roboty oddał je z powrotem gospdyni.

Dr Landau: Co mówiła gospodyni jak zabraliście piec z pomiędzy tych gratów?

Św.: Mówiła, że i ten piec jest jej własnością.

Dr Landau: A więc te graty, które były własnością gospodyni, nie były więc własnoscią ani Steigera, ani kogoś z jego rodziny?

Św.: Nie.

Dr Landau: Dooze mieszkał w tym pokoju od listopada 1923 r. i także nie miał dostępu do praczkarni i strychu?

Św.: Nie.

Dr Landau: Także nie można go o to posądzić, by był odcięty od strychu?

Św.: Tak.

Sędzia przys.: Aby się dostać do praczkarni, trzeba było iść do gospodyni po klucze?

Św: Tak.

Sędzia przys.: Czy do praczkarni był drugi klucz osobny, czy wspólny.

Św.: Był jeden klucz wspólny a jeden osobny.

Sędzia przys.: Od kogo trzeba było wziąć ten drugi klucz?

Św.: Także od gospodyni.

Dr Landau: Drzwi od strychu były zamknięte na kłódkę i klucz?

Św.: Tak jest.

Następnie przesłuchiwano świadka **Edwarda Doozego,** pochodzącego z gubernji podolskiej, lat 26 urzędnika inspektoratu skarbowego we Lwowie, który zeznaje co następuje:

W czerwcu 1923 r. wprowadziłem się do domu przy ul. Kochanowskiego 14, znałem bowiem właścicielkę tej realności, pracowałem z nią razem w jednem biurze. Był to mały pokoik na poddaszu, wejście jest wprost klatki schodowej. Oprócz tego prowadzą tam drugie drzwi do korytarza, a z tego korytarza prowadzą jedne drzwi na strych a drugie do praczkarni.

Dr Landau: Były tam różne rupiecie, a praczkarnia nie jest używana. A między temi pokoikami niema żadnej komunikacji?

Św.: Aby się dostać do tego korytarza, musi się pójść do gospodyni po klucze, które były zawsze w jej prywatnem mieszkaniu. Aby się dostać na strych, trzeba mieć dwa klucze i do praczkarni także dwa klucze.

Przew.: Czy klucze te zwracano zawsze zaraz gospodyni?

Św.: Czasem zatrzymuje się je przez dzień.

Przew.: Czy przedtem chodził pan kiedyś na strych

Św.: Nigdy. Byłem wtedy po raz pierwszy. Było to 20 października. Zrobiło się zimno, w moim pokoju nie było pieca p. Fiderowa zaproponowała mi zatem, że mi stary piec żelazny pozwoli ze strychu przynieść. Zaprosiłem więc kolegę Hornunga, który mi pomógł go zdjąć. Wzięliśmy klucze od strychu, zdjęliśmy piec i w pokoju już zauważyłem brak rusztu. Chciałem w tym samym dniu jeszcze zapalić, sklepy już były zamknięte.

Przew: Czy było już ciemno na strychu, jak pan szukał za tym piecem? pan pewnie miał świecę?

Św.: Pierwszy raz nie miałem świecy, było trzy kwadranse na piątą, a ruszt poszedłem drugi raz na strych. Hornung szukał za rusztem i podczas gdy był nachylony, znalazł ten mniejszy granat jajowaty. Ja nie zwróciłem na to uwagi. Powiedziałem: co to nas może obchodzić? Nie zastanawiałem się nad tym faktem. Znaleźliśmy kawałek blachy, z której zrobiliśmy ruszt, zamknęliśmy praczkarnię i tego samego dnia oddaliśmy klucze gospodyni. Na drugi dzień rozmawiałem z Hornungiem w biurze, mówiliśmy o tym granacie, a komu innemu wcale nie mówiłem o tem. Dopiero 23. stycznia 1925 r. wspomniał mi Hornung, że w tym domu jest granat i że trzeba zawiadomić o tem gospodynię, p. Fidererową. Czytał bowiem w gazecie, że to ma związek ze sprawą Staegera. Powiedział mi, że robioro rewizję w tym domu i dlatego trzeba koniecznie zawiadomić Fidererową, że tam na strychu jest granat, żeby nie miała nieprzyjemności. Tego samego dnia powiedziałem o tem Fidererowej a ta oburzyła się na mnie, mówiąc, że to oszczerstwo: Skąd przychodzi do niej granat na strychu? Nie chciała mi wierzyć. Później powiedziała dozorcy, żeby poszedł ze mną na strych, do praczkarni, żebym ja był świadkiem. Następnego dnia, gdy wróciłem z biura, oświadczył mi dozorca, że czeka na mnie z polecenia gospodyni i że mam z nim pójść na strych. Zaczęliśmy szukać i znaleźliśmy granaty. Mniejszy był w pudełku od kapelusza. Potem z prawej strony znaleźliśmy granat drugi, większy, okrągły. Zabraliśmy te granaty do Fidererowej. Ona była bardzo przerażona, zrobiło to na niej bardzo przykre wrażenie. Robiła różne przypuszczenia co do pochodzenia tych granatów. Potem postanowiła napisać do dwóch swoich braci, z których jeden jest poruczni-

Przew.: Czy wtedy padło nazwisko Steigera?

Św.: Mogło paść. Fidererowa powiedziała, że to jest pech, że kamienica ta ma kiepską markę, a w dodatku jeszcze ten granat...

Przew.: Co to znaczy „pech"?

Św: Że to jest kamienica Steigerowska. Gospodyni mówiła, że to może pogorszyć sprawę Steigera, chociaż to nie ma z tem nic wspólnego. Jeden brat gospodyni jest porucznikiem 45 pułku, drugi jest inżynierem. Wyraziłem przypuszczenie, czy są to ich granaty. Jeden brat bowiem jest dotąd w czynnej służbie a drugi był komendantem zbrojowni w Krakowie. Tymczasem Fidererowa powiedziała do mnie, że chciałaby, aby te granaty wyrzucić. Potem doszła do przekonania, że lepiej będzie te granaty schować w bezpiecznem miejscu a na drugi dzień będzie mówiła, że postara się pójść do ekspozytury śledczej i do sędziego Rutki, by donieść o tem. Zaproponowała mi, bym z nią poszedł, bo jestem klasycznym świadkiem. Co z granatami się stało nie wiedziałem. Dozorca mówił mi, że schował je gdzieś na wolnem powietrzu. Później dowiedziałem się, że zostały zakopane w piwnicy.

Przew.: Czy wykryto te granaty potem?

Dr. Landau: Przepraszam, nie wykryto, tylko wydobyto te granaty, które ukryte były dla bezpieczeństwa.

Przew.: Chciałem powiedzieć, czy je wydostano?

Św.: Pan sędzia Rutka nie przyjął nas, pojechaliśmy tedy na policję i w ciągu dwóch godzin była komisja i rewizja w praczkarni.

Przew.: Szukano, czy niema więcej granatów?

Św.: Tak.

Przew.: Oskarżonego pan zna?

Św.: Nie. Może go kiedyś widziałem na schodach.

Przew.: Od czerwca 1923 do chwili aresztowania Steigera minęło półtora roku.

Św.: Nie zaprzeczam, ale nie pamiętam, czy go spotykałem. Osobą Steigera się nie interesowałem.

Dr Landau: Czy Steiger zajmował ten pokój, który pan następnie objął?

Św.: Słyszałem, że miał zajmować ten pokój, ale nie bezpośrednio przedemną. Ja zastałem pokój opróżniony. Czy Steiger zajmował pokój, czy brat jego, nie wiem.

Sędzia przys.: Jak mogło długo być od zakopania granatu do wydobycia?

Św.: W poniedziałek wieczór zakopano, a odkopano we środę rano.

Dr Landau: Wprawdzie zeznał już o tem świadek Hornung, ale ja jeszcze raz zapytam: Czy pański pokój miał jakąś komunikację z praczkarnią?

Św.: Nie.

Dr Landau: Czy praczkarnia była używana przez partje?

Św: Jak długo ja mieszkałem, nie była używana. Były tam różne rupiecie i rozmaite rzeczy, stanowiące własność p. Fidererowej, względnie jej rodziny.

Dr. Landau: Cdy znaleziono te granaty, jakie były przypuszczenia gospodyni co do pochodzenia tych granatów?

Św.: Po znalezieniu granatów gospodyni chciała zaraz napisać do swoich braci. Brat jej porucznik bezpośrednio po otrzymaniu listu przyjechał do Lwowa.

Dr Landau: Czy wiadomo panu, że Steiger kiedykolwiek w tym pokoju mieszkał?

Św.: Nie wiadomo mi.

Na tem odroczono rozprawę do wtorku.

— **Tym P. T. Prenumeratorom, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 7 bm. wysyłkę naszego pisma.**

Ciężkie dni prasy lwowskiej

Wczoraj aż 4 konfiskaty we Lwowie. — Organ endecki uprzywilejowany

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 31 10. Wczoraj odbyła się w tutejszej dyrekcji policji konferencja prasowa. — Przedstawicieli prasy przyjął dyrektor policji p. Reinlender i oświadczył im z polecenia prokuratury, że tylko suche i objektywne sprawozdania z procesu Steigera będą w prasie tolerowane, wszelkie natomiast komentarze i subjektywne przedstawiania przebiegu procesu będą ulegały konfiskacie. Przedstawiciele prasy przyrzekli do wskazówki tej się zastosować. Mimo to uległy dziś konfiskacie aż 4 dzienniki lwowskie: „Chwila", „Wiek Nowy", „Dziennik ludowy" i „Kurjer lwowski".

Natomiast endeckie „Słowo Polskie", które dzień w dzień zamieszcza tendencyjne sprawozdania z procesu, mające na celu urabianie opinji publicznej w duchu nieprzychylnym dla Steigera i wpływanie na sędziów przysięgłych, nie zostało skonfiskowanem.

CoC się tyczy konfiskaty „Chwili", zaznaczyć należy, że prokurator zarządził konfiskatę ze względu na zamieszczony w numerze dzisiejszym oficjalny komunikat prezydjum rady ministrów w sprawie Olszańskiego. (Podany przez nas w streszczeniu we wczorajszym numerze. Uw. Red.) Na skutek interwencji posłów żydowskich prokurator we Lwowie połączył się telefonicznie z prezydjum rady ministrów w tej sprawie i otrzymał stamtąd instrukcję, -y komunikatu tego n i e konfiskować. Mimo to prokurator lwowski uznał za stosowne nie cofnąć konfiskaty „Chwili".

Pożar w ochronce żyd. w Przemyślu

Telefonem od naszego korespondenta.

Przemyśl, 31. 10. Dzisiaj o godzinie 3 popoł. wybuchł pożar w tutejszej ochronce sierot żydowskich Płomienie ogarniały szybko budynek, to też wśród sierot powstało zrozumiałe przerażenie i popłoch. Dzięki przytomności umysłu kierowników, udało udało się wszystkie sieroty przenieść w bezpieczne miejsce. Spłonęły znaczne zapasy węgla i żywności. Szkony materjalne są bardzo znaczne.

Komitet ochronki apeluje tą drogą do społeczeństwa żydowskiego z prośbą o pomoc dla instytucji.

Z giełdy.

Zurych. 31 10. PAT. Zamknięcie. Paryż 21.73 Londyn 25'14'5, Nowy Jork 5'18'7, Belgja 23'50 Włochy 20'50, Hiszpanja 74'40, Holandja 208'80, Berlin 1'23'6, Wiedeń 73'15, Sztockholm 138'90, Oslo 106. Kopenhaga 130, Sofja 3'75, Praga 13'37½, Warszawa 86 Budapeszt 0'72'7, Białogród 9'20, Ateny 6'85, Konstantynopol 2'92, Bukareszt 2'47'5. Helsingfors 13'07, Buenos Aires 203'50. Tendencja słaba.

Giełda warszawska z dnia 31 b. m. (PAT). Waluty: Belgja 27·40, Holandja 240·90, Londyn 29·01 Nowy Jork 5·96, Paryż 25·14, Praga 17·76, Szwajcarja 115·39 Wiedeń 84·29, Włochy 2?·70.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 66·—, w złotych 394·68 pożyczka kolejowa 85·—

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·16 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65 Puls 6·—, Wild 3·—, Cegielski 0·24, Parowozy 0·23, Zawiercie 7·20, Zegluga 0·15, Polska nafta 0·50. Siła i Światło 0·18, Cmielów 0·80, Starachowice 1·05 Pocisk 1·20, Zieleniewski 9·50, Żyrardów 5·80, Chodorów 4·10,

Redaktor naczelny Dr W. Berkelhammer. — Redaktor odpow.: Zygfryd Moses. Druk. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.